Ner 118. Kraków, Środa 27 Maja 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 ct., za następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,
która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2 50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 maja.

II.

Dobrze i właściwie uczynił klub ruski, gdy uchwalone przez siebie żądania co do szkół zakomunikował Kołu polskiemu z prośbą o poparcie. W ten sposób chciał on zaznaczyć, że w sprawach, dotyczących naszego kraju, pragnie postępować w porozumieniu z Kołem polskiem. Lecz, zdaniem naszem, nietaktownie uczynił prezes klubu ruskiego p. Romańczuk, gdy znając już uchwałę Koła polskiego, w której dokładnie wykazano, iż orzekanie, w jakim języku mają być wykładane przedmioty w gimnazyach i seminaryach w Galicyi, nie należy do Rady państwa, lecz do Sejmu — wystąpił mimo to w komisyi budżetowej z rezolucyą, domagającą się utworzenia nowego gimnazyum z **językiem wykładowym ruskim.** Z ogłoszonego już przez nas komunikatu przekonać się można było, że Koło traktowało postulaty ruskie życzliwie, że przeprowadziło nad niemi długą i wszechstronną dyskusyę, ale co do kwestyi językowej zajęło stanowisko zasadnicze, oparło się na obowiązującej ustawie, stanęło w obronie autonomii kraju i praw Sejmu.

W tym też duchu zaznaczył stanowisko Koła polskiego p. **Madeyski**. Podniósł on, iż gimnazya nasze są przepełnione, i że temu przepełnieniu zapobiegać należy przez zakładanie szkół fachowych, oraz przez stopniowe tworzenie nowych gimnazyów, w pierwszej linii we Lwowie i Krakowie. Oświadczył on jednak, iż rezolucyi Romańczuka poprzeć nie może. Galicya posiada własną ustawę krajową z roku 1867, według której Sejmowi galicyjskiemu przysługuje decyzya, w jakim języku mają być wykładane nauki w poszczególnych gimnazyach. Posłowie polscy nie mogą przeto głosować za rezolucyą, która przesądza z góry kwestyę językową — lecz mimo to traktując życzliwie żądania Rusinów, czynią ogólny wniosek, wzywający rząd do założenia nowego gimnazyum we wschodniej części Galicyi. Rezolucyę tę uchwalono. Prawda, że p. Romańczuk przed głosowaniem cofnął swoją rezolucyę, ale i w tym wypadku postąpił sobie bardzo niewłaściwie, bo motywując jej cofnięcie, wyraził nadzieję, że „poruszona przez niego kwestya będzie w każdym razie traktowaną **przez rząd** odpowiednio do potrzeb ruskiego narodu, i zostanie, nawet na wypadek przyjęcia rezolucyi Madeyskiego, sprawiedliwie załatwioną." A więc nie do Sejmu, ale do rządu zwrócił p. Romańczuk swoje nadzieje. Czy chciał przez to zaznaczyć, że i po znanych enuncyacyach w Sejmie, stronnictwo jego nie liczy na uwzględnienie przez Polaków słusznych życzeń Rusinów i że ci tylko do opieki rządu apelować mogą —- nie chcemy rozstrzygać. W każdym jednak razie przypomnieć należy — o czem już wspomniano także w komunikacie Koła — iż przy ostatnich wyborach do Rady państwa posła Romańczuka i jego kolegów zastrzeżono tak ze strony polskiej, jak ruskiej — iż sporów domowych między Polakami i Rusinami nie należy wytaczać przed *forum* Rady państwa, gdzie rozstrzygający głos mają Niemcy — ale przed jedynie właściwem *forum* sejmowem. Posłowie ruscy przyrzekli do tego się zastosować.

Z dyskusyi, przeprowadzonej w komisyi budżetowej, podnieść należy bezstronne stanowisko, jakie zajął referent **Beer** w sprawie szkół galicyjskich. Posłowie: Madeyski i Rutowski poczuli się do obowiązku podziękować mu za to. Rzeczywiście p. Beer przedstawił we właściwem świetle niedostatki szkół średnich wogóle, a w Galicyi w szczególności, podnosząc zarówno przepełnienie szkół, jak niehygieniczne ich pomieszczenie, przy czem wspomniał o znanym w naszem mieście wypadku: umieszczenia niektórych klas nad lodowniami. Poruszył on także i inną kwestyę ważną, która dotyczy wprawdzie całej monarchii, ale najdotkliwiej i najjaskrawiej występuje niewątpliwie w Galicyi. Jest to **kwestya suplentów.** Zaznaczył on, iż w ostatnich czasach materyalne położenie suplentów polepszono przez przyznanie im pięcioletnich dodatków i przez systemizowanie nadetatowych posad nauczycielskich przy zakładach najbardziej frekwentowanych, ale mimo to istnieje jeszcze znaczna liczba suplentów. Ogólna liczba nauczycieli w gimnazyach państwowych wynosi 1,614, suplentów 468, a więc 29 procent. Przykre położenie suplentów uwydatnia się także w tem, iż wielu z nich przekroczyło już 40 rok życia, a niektórzy posiadają kwalifikacyę nauczycielską od lat 15.

Jeżeli gdzie, to szczególnie w kraju naszym istnieją pod tym względem tak smutne stosunki, że kwestya suplentów stała się najbardziej aktualną, a jej załatwienie jednym z postulatów pomyślnej naprawy wychowania publicznego. Od 40 lat nie schodzi ta kwestya z porządku dziennego spraw szkolnych, a mimo to uregulowaną jeszcze nie została. Dość przypomnieć, że według ostatniego sprawozdania Rady szkolnej na 324 nauczycieli rzeczywistych, zatrudnionych było w szkołach średnich w ubiegłym roku 201 suplentów, a z tych większa połowa (111) nieposiadających żadnego egzaminu kwalifikacyjnego. Takie objawy odstręczają od zawodu nauczycielskiego, a ztąd też okazała się nawet trudność w pozyskiwaniu sił nauczycielskich. Taki stan rzeczy jest szkodliwy i z tego powodu, że powołując kandydatów przedwcześnie na suplentury, odrywa się ich od właściwych studyów przygotowawczych i że wogóle porucza się trudne i pełne odpowiedzialności obowiązki nauczycielskie osobom, co do których uzdolnienia praktycznego i teoretycznego władza szkolna nie posiada żadnej rękojmi.

Wobec przepełnienia naszych gimnazyów i tworzenia anormalnej liczby paralelek, bez równomiernego powiększenia posad etatowych, nie można u nas marzyć rychło o radykalnem uregulowaniu t. z. kwestyi suplentów. Trzeba się usilnie domagać, aby zarządzenia władz systematycznie zmierzały do uchylenia przynajmniej najbardziej pod tym względem rażących stosunków. P. minister w komisyi budżetowej oświadczył: Sprawa suplentów stała się ostatniemi czasy głośniejszą, niż się spodziewać wypadało po zarządzeniach czynionych na ich korzyść. Suplentów należałoby właściwie używać tylko w razie rzeczywistych substytucyj, a przy aktywowaniu paralelek, których stała potrzeba jest dowiedzioną, powołać stałych nauczycieli. Tej zasady trzymał się rząd, systemizując dotychczas 70 posad *extra statum* i zamierza wedle możności dalej postępować tą drogą. Nadto podczas gdy dawniej na miejsce profesorów szkół średnich, mianowanych inspektorami okręgowymi, dawano suplentów, obecnie daje się zastępców z wszelkiemi poborami nauczycieli stałych. Przy obsadzaniu, minister ile możności uwzględnia starszych suplentów; wszelako starszeństwo służby nie może za jedyną służyć normę, trzeba baczyć na kwalifikacyę, a słuszność, tudzież interes szkoły wymagają, aby jedno z drugiem łączono. Na to, aby wszystkich suplentów, którzy trzy lata wysłużyli, robić urzędnikami X rangi, minister się nie godzi; nie wymaga tego ani interes suplentów, ani też przeprowadzićby tego nie można. Należy się jednak zastanowić, czy dotychczasowe materyalne wynagrodzenie suplentów i asystentów odpowiada ich pracy i ministeryum z radością powitałoby możliwość polepszenia ich bytu.

Prawidła powyższe, wyłuszczone przez p. ministra co do suplentów są słuszne, mogą rzeczywiście z czasem stosunki polepszyć, ale muszą być przeprowadzane stale, a liczba nadetatowych posad szczególnie w Galicyi przy tak olbrzymiej liczbie paralelek, których potrzeba stanowczo udowodnioną jest, musi być znacznie powiększoną. Przypominamy uchwaloną przez Sejm na ostatniej sesyi, a ze wszech miar słuszną rezolucyę, wzywającą rząd, aby wszędzie, gdzie w gimnazyach istnieją stale klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej po jednym na każde dwie klasy równorzędne.

Prócz tej kwestyi, oraz prócz wielu specyalnych życzeń, podniesionych przez reprezentantów poszczególnych krajów koronnych, poruszono w komisyi budżetowej także kwestye, dotyczące **ogólnego kierunku wychowania i reformy systemu nauki.** W tej mierze rozwinęli zasługujące na uwagę poglądy pp. Beer i Russ, oraz minister Gautsch. Przytaczamy je tu po kolei:

Poseł **Beer**, nawiązując do konferencyj berlińskich, omawia konieczną reformę gimnazyów i wskazuje na potrzebę uproszczenia filologicznej nauki, a w związku z tem zmniejszenia pensum gramatykalnego, za czem się w Austryi oświadczyli wybitni pedagodzy. Da się pod tym względem niejedno uczynić bez uszczuplenia wartości gramatyki, wpływającej na wprawę językową i wyrabianie zmysłu logicznego. Rewizya zakresu nauk w innych przedmiotach mogłaby sprowadzić uchylenie zbytecznego balastu i oddziałać na uproszczenie i jednolite ukształtowanie nauki przez wykluczenie bezowocnego materyału pamięciowego. Plan naukowy i instrukcya dla gimnazyów winny być poddane rewizyi ze względu na uproszczenie materyału naukowego i dalsze ulepszenie metody. Przez skupienie nauki w niższych klasach w ręku jednego nauczyciela możnaby odnieść wydatne korzyści. Należy dążyć do możliwego zmniejszenia robót domowych w niższych klasach przez przełożenie prac domowych do szkoły; ulepszenie metody naukowej jest drogą do osiągnięcia tego celu. Słusznie się żąda, aby szkoła, wspierając dom, działała na moralne wychowanie młodzieży. Lecz, aby temu trudnemu zadaniu zadość uczynić, potrzebny jest jeden warunek: zmniejszenie przydzielonej do jednej klasy liczby uczniów. Ważnem jest także przytem wykształcenie nauczycieli. Mowca omawia następnie szczegółowo zainicyowaną w ostatnim czasie reformę w Prusach i wskazuje na to, iż minister oświaty w roku ubiegłym okazał w komisyi budżetowej pod tym względem wiele życzliwej chęci, ale znowu upłynął rok, a na tem polu nic nie zrobiono.

Poseł **Russ** zgodził się z wywodami referenta co do reformy gimnazyalnej i dodał jeszcze życzenie, aby w klasach niższych stawiano surowsze wymagania, gdyż niema fałszywiej pojmowanej pobłażliwości, jak mozolne przepuszczanie ucznia do klas wyższych, aby go tam dopiero reprobować. Mówca żąda także równomiernego uregulowania cenzur podczas kursu, przedewszystkiem zaś uchylenia formy, aby rodzice cenzurę każdej piśmiennej pracy na tejże potwierdzali, formy, która jest ze wszech miar niepedagogiczną. Przeciążenie uczniów, jeśli takowe zachodzi, nie leży w tym — *mutatis mutandis* — jeszcze zawsze znakomitym statucie organizacyjnym z roku 1849, lecz w częściowo zwichniętych instrukcyach z r. 1884 i w niezręczności niektórych nauczycieli. Roboty domowe nie mają zupełnie żadnej wartości, nauka klasycznych języków powinna zdążać do swego rzeczywistego celu. Rzeczy teraz tak stoją, iż abituryent cieszy się, że może wziąć raz na zawsze rozbrat z klasykami, a ten smutny wynik wywołany jest błędną metodą nauki.

Minister **Gautsch** podał przedewszystkiem porównawcze cyfry co do frekwencyi w gimnazyach i szkołach realnych w ubiegłych sześciu latach od 1885—1890. Wynika z nich, iż w pomienionym okresie frekwencya w gimnazyach zmniejszyła się o 1114 uczniów, a w szkołach realnych podniosła się o 983 uczniów. Jeśli się uwzględni frekwencyę klas pierwszych, to się okaże, iż takowa w gimnazyach zmniejszyła się o 842 uczniów, a w szkołach realnych podniosła się o 63 uczniów. Ubytek we wszystkich klasach niższego gimnazyum wynosi 1611 uczniów, wzrost we wszystkich klasach niższych szkoły realnej 1179 uczniów. Klasy wyższe wskazują w szkołach średnich wogóle przyrost frekwencyi, a mianowicie w gimnazyach o 497, w szkołach realnych o 918 uczniów. Co do ćwiczeń fizycznych w szkołach średnich, nauczyciele trafnie zrozumieli i gorliwie przeprowadzili intencye ministerstwa, ale stosunki są rozmaite, więc też tylko zwolna postępować można w tej mierze. Co się tyczy reformy nauki w gimnazyach, zgadza się minister w zasadzie z uwagami sprawozdawcy. Także i ministeryum dąży do uproszczenia nauki filologicznej i umniejszenia materyału gramatykalnego; już utorowano naprawę w tym względzie wiadomem rozporządzeniem o nauce filologicznej. Należy się spodziewać, że pomyślnie podjęte starania o ułożenie odpowiednich książek dalej postąpią. Z tem stoi w związku rewizya planu naukowego i instrukcyj. I w tym także względzie poczęto prace przygotowawcze a ministeryum nie ustanie w tem dziele. Jest już gotowy i oddany pod rozpatrzenie projekt nowego rozporządzenia, dotyczący głównie nauki geografii, historyi, matematyki, historyi naturalnej i fizyki w gimnazyum niższem. Zajęto się też sprawą skoncentrowania przedmiotów w gimnazyum niższem w ręku jednego nauczyciela. Redukcyę zadań domowych przeprowadzono już w szkołach realnych. Trudniejsza rzecz ze zmniejszeniem liczby uczniów w jednej klasie; na razie można stosunkowo tylko mało zaradzić w tym względzie. Co do kształcenia nauczycieli, ministeryum chętnie godzi się w zasadzie na życzenia sprawozdawcy, ale zachodzą tu wielorakie i niemałe trudności, gdyż potrzeba pewnego rodzaju szkoły ćwiczeń.

Przytoczyliśmy wszystkie ważniejsze uwagi, poruszone w komisyi budżetowej. Dyskusya była w ogóle poważną, wchodziła w *meritum* rzeczy, a pod wielu względami odpowiadała niewątpliwie przekonaniom wybitnych pedagogów. Reforma gimnazyów, zmiana metody nauki, odpowiednie kształcenie sił nauczycielskich — są to kwestye, które tak szeroko omawiano na ostatniej sesyi sejmowej, które znalazły wyraz w sprawozdaniu sejmowej komisyi szkolnej i które tak wszechstronnie bywają rozpatrywane na posiedzeniach naszych kół nauczycielskich. Dyskusya w komisyi budżetowej posłuży im niewątpliwie za wskazówkę i zachętę do dalszych chwalebnych prac i zabiegów około naprawy naszego wychowania publicznego.

Przegląd polityczny.

Polityka parlamentarna *N. Reformy* została wreszcie wczoraj stanowczo wyjaśnioną. To, czego domagaliśmy się od tylu miesięcy, a mianowicie odpowiedzi na pytanie, z kim właściwie *N. Reforma* radzi Polakom iść ręka w rękę w Izbie deputowanych, daje nam wczoraj pan *(B.)* w wiedeńskiej sytuacyjnej korespondencyi tego dziennika. Z autonomicznym klubem hr. Hohenwarta należy więc, zdaniem jego, zerwać stanowczo. Natomiast sympatya ciągnie pana *(B.)* ku Młodoczechom, jako reprezentantom „polityki narodowej, słowiańskiej i demokratyczno-liberalnej." Bardzo dobrze; ale to nie wystarcza, trzeba jeszcze kogoś dobrać do tego sojuszu. I bystre oko p. *(B.)* padło na... lewicę niemiecko-liberalną! Kombinacyę polsko-niemiecko-liberalną uważa korespondent za jedynie możliwą. Sprawdza się więc powoli to, co od początku utrzymywali żartownisie nasi polityczni, że *N. Reforma* życzy sobie w głębi serca sojuszu z „radykalnymi" Młodoczechami i „liberalnymi" Niemcami — oczywiście, bo jedni są radykalni, a drudzy liberalni, a przynajmniej jedni i drudzy tak twierdzą. A że stronnictwo *N. Reformy* także twierdzi, że jest „radykalno-liberalno-postępowo-demokratyczne", więc łatwe do pojęcia to „pokrewieństwo z wyboru." Jako żart, jest taki sojusz wcale niezły. Ale że *N. Reforma* nie jest pismem rozmyślnie humorystycznem, więc nie powinna zapominać, że będzie trochę trudnem, nawet dla stronnictwa *N. Reformy*, przyprowadzić do skutku połączenie się skrajno-autonomistycznych Młodoczechów z centralistycznymi Niemcami. I dlatego mamy nadzieję, że *N. Reforma* uznawszy za kilka dni słuszność tego rozumowania, postąpi sobie w sposób dostatecznie już przez nią wypróbowany i wyprze się p. B., tak jak się powoli wyparła słynnego Kościucha, i jak w ostatnich czasach uroczyście zaprotestowała nawet przeciw estetycznym poglądom jednego ze swoich fejletonistów.

Ustąpienie **Bötttichera** nie ulegało wątpliwości już od tego dnia, kiedy w pruskiej Izbie deputowanych opowiedziano po raz pierwszy historyę o podarunku z funduszów welfickich, jaki przyjąć miał wiceprezydent pruskiego ministeryum dla uratowania niepomyślnych stosunków finansowych swojego teścia. Chodziło tylko o to, kto ma zająć ważne stanowisko, jakieby się w takim razie opróżniło. Wszystkie dotychczasowe przesilenia kończyły się pod względem politycznym prawie bezbarwnie; ustępowali jeden po drugim mężowie stanu bismarkowskiej ery, a w miejsce ich nie wysuwała się naprzód żadna wyraźniejsza osobistość; nie był nią nawet Miquel. Okazało się dowodnie, że kurs nie pozostanie stary, ale równocześnie trudno odgadnąć, jakich zasad nowy trzymać się będzie. Do jakiego stopnia posuwa się ta niepewność dzisiejszej sytuacyi w Niemczech, dowodzi fakt, że przed niedawnym czasem przypuszczano poważnie, że p. Putkammer ze Szczecina, gdzie teraz jako naczelny prezydent przebywa, przeniesie się do Berlina i obejmie po Bötticherze spuściznę, której niegdyś sam musiał mu ustąpić, zmuszony do tego przez konającego cesarza Fryderyka. Kierunek skrajno-konserwatywny, reprezentowany przez p. Putkammera, doznałby teraz silnego ciosu, gdyby się sprawdziła zanotowana wczoraj przez nas pogłoska o powołaniu w miejsce Böttichera, bezbarwnego wychowańca ks. Bismarcka — Rudolfa Bennigsena, wybitnego przywódzcy partyi narodowo liberalnej. Bennigsen należał do figur bardzo niesympatycznych dla starego cesarza Wilhelma; ks. Bismarck, któremu chodziło o utrzymanie kartelu z obozem narodowo-liberalnym, z trudnością tylko zdołał przeprowadzić jego nominacyę. Po krótkim już jednak czasie ustąpił Bennigsen z gabinetu, oświadczając, że niepodobna żadną miarą pracować razem z ks. Bismarckiem, ale że także przeciwko niemu pracować nie sposób, i usunął się z areny parlamentarnej, objąwszy posadę naczelnego prezydenta w Hannowerze. Ster stronnictwa objął po nim Miquel, którego wpływ i znaczenie wzrosły zwłaszcza od czasu, kiedy młody cesarz Wilhelm dał jemu, jako burmistrzowi Frankfurtu, dowody szczególnej sympatyi, a później po upadku żelaznego kanclerza powołał go na stanowisko ministra finansów. Nominacya Miquela nie zdecydowała przecież bynajmniej o kierunku przyszłej polityki; jest to oportunista, człowiek giętki, podatny i gotowy do ustępstw, bez tej energii i pewnej skrajności przekonań, jaką odznacza się Bennigsen. Powołanie jego wskazywałoby dopiero wyraźnie, jaki to ma być ten nowy kurs, na który ostatecznie zdecydował się cesarz.

Kwestya, do którego stronnictwa przyłączy się **książę Bismarck** w parlamencie niemieckim, zajmuje prasę już od chwili wyboru w Geestemünde. Prawdopodobnie nie rozwiązałby jej dotąd sam książę. *Kreuz Ztg* podsuwa mu ciekawą myśl:

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(23) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Zapatrzeni tak w siebie staliśmy kilkanaście sekund; nagle ona pierwsza przerwała tę chwilę poważnego natchnienia, roześmiała się swawolnie i po dziecinnemu frunęła naprzód na stok góry. Była wesoła, swobodna, śpiewała jakieś rozkoszne arye bez słów, ściskała małą siostrzyczkę, całowała nawet szkaradnego szaro-burego mopsa.

Nastrój ten i mnie się udzielił: zacząłem mówić dużo i swobodnie. Opowiadaliśmy sobie nawzajem dzieje naszego dzieciństwa.

Ona usiadła pierwsza na murawie i z dziecięcą naiwnością prawiła mi: o ciężkich utrapieniach, jakie w zakładzie wychowawczym przebyć musiała, o tem, jak ją nauka nużyła i męczyła, jak się obecnie czuje szczęśliwą, gdy już o tem myśleć nie potrzebuje.

— Jestem już dorosła, dorosła, panna — zawołała z tryumfem — sam to papa powiedział. Dość tej męki.

Później ja, wzruszony i dziwnie podniecony, spowiadałem się przed nią. Zdawało mi się, że ujrzałem małą kryształową łezkę w jej oku, kiedy opowiadałem o śmierci mej matki. O Werbenowie i jego wpływie na mnie nie wspominałem zupełnie. Dziwnym objawem psychicznym było, że w tej chwili wyraźnie już uczułem wstręt srogi do tego bożyszcza kilku lat mej młodości; niby zasłona jakaś z oczu mi spadła i pozwoliła odczuć całą ohydę tej wstrętnej nauki i jej apostoła. Za to o innych moich kolegach, o Stasiu, Kaziu i Adasiu opowiadałem jej z niekłamanym zachwytem.

Słuchała tych opowieści z uwagą natężoną; nagle w ciągu opowiadania znowu się czegoś rozśmiała głośno; śmiech ten niemile mnie dotknął. Odczuła to natychmiast, i niby tłómacząc się, rzekła:

— Panie! poszliśmy oglądać nowe oranżerye, a siedzimy tu i gwarzymy. Co pan odpowie, gdy go zapyta papa: jak mu się te budowle podobały? Chodźmy! chodźmy!

I powstała pierwsza, zwracając się ku oszklonej, wielkiej oranżeryi, której na zielono malowany dach przypierał do niezmiernie wysokiego, a u góry w strzelnice zaopatrzonego muru. Poszedłem za nią ze zwieszoną głową, smutny, że chwila czaru pełna prysła, skończyła się, minęła, bezpowrotnie może.

— Jakże się panu te nowe budynki podobają?— zapytała, spoglądając mi w oczy.

Odrzekłem, że nie podobają mi się. Nie mogłem przed nią skłamać, a czułem prawie wstręt do tych sążniowych szklanych ścian, do tego zielonego dachu, do tych jaskrawo wybielonych przymurków, które zakryły stare zamkowe parapety, pamiętające walki bohaterskie, boje homeryczne; mimowolnie przed oczyma stanęły mi surowe twarze dziedziczek tego zamku, uwiecznione na portretach zawieszonych w kościele, i pomyślałem: z jakiem zgorszeniem i oburzeniem patrzałyby te kasztelanki na oranżeryę, przypadłą do zamkowego parapetu.

— Nie podobają mi się! — dodałem z naciskiem — Ażeby je wznieść, trzeba było zniszczyć dawne pamiątki, związane z miejscową tradycyą, a tradycyą narodu, któremu niesłusznie wydarliśmy ojczyznę i wolność, który znosi najniesprawiedliwsze prześladowania.

Słuchała z uwagą, nie przerywając mi; nie mógłem odgadnąć po jej zmartwiałej nagle twarzy: jakie moje słowa sprawiły na niej wrażenie; czułem tylko, że powiedziałem jej rzecz nową, że odkrywałem przed nią nowe, nieznane jej przedtem, widnokręgi. Nagle sposępniała widocznie i cichym głosem rzekła:

— Może masz pan i słuszność, ale z temi przekonaniami nie występuj przed moim ojcem. On jest zupełnie przeciwnego zdania i powiada: że naszem zadaniem właśnie jest zacierać wszelkie ślady, jakie pozostały po nieprawem i buntowniczem panowaniu Polaków nad tą szczerze ruską ziemią.

— Pójdź pani kiedy do tutejszego kościoła — zawołałem namiętnie, uczuwszy, że jakieś dawne, dawno zamilkłe wspomnienia budzą się w mej piersi — pojdź pani tam, to zobaczysz: czy to rosyjska ziemia. Posłuchaj pani modłów tych tysięcy ludu polskiego katolickiego i wtenczas po wiedz: kto ma słuszność.

W tej chwili głos jakiś wzywający nas do pokoju dał się słyszeć, przerwałem me słowa i poszedłem za nią ku mieszkalnemu gmachowi.

— Wyrokować nie mogę — szepnęła mi jeszcze, nim weszliśmy na most — nie moja to rzecz, ale proszę pana — tu spojrzała na mnie błagalnie jakoś — nie zdradzaj się pan z temi przekonaniami przed papą, on znosić tego nie może, a ja tak pragnęłabym, żeby on pana polubił. Tak bardzobym pragnęła tego.

Nie miałem już czasu odpowiedzieć jej słowami, ale wzrok mój powiedział jej wyraźnie: że jej życzenie najdrobniejsze będzie dla mnie rozkazem, będzie świętością.

Wróciwszy do salonu, zastałem mego ojca, zabierającego się do odjazdu. Przed pożegnaniem ekscelencya powiedział kilka uprzejmych słów o mnie i zaprosił mnie, ażebym przyjechał towarzyszyć jego córce na wycieczkach konnych.

— Syna mego niema — mówił łaskawym tonem — Aniuta namiętnie lubi konną jazdę, a jest nieopatrzną i zanadto śmiałą amazonką; będę uszczęśliwiony, jeżeli tak rozważny i tak pięknie wychowany młody człowiek będzie jej towarzyszyć. Oh! będę o nią spokojniejszy. Koni mamy podostatkiem.

Podziękowałem ekscelencyi za dobre o mnie wyobrażenie i dodałem, że nie lubię jeździć na cudzych koniach i jeżeli pozwoli, to wycieczki te będę odbywać na swoim własnym arabie.

Całe to zdanie musiało być przepełnione młodzieńczą junakieryą i emfazą, bo dostrzegłem, że mój ojciec aż uśmiechnął się pod wąsem, słuchając moich słów; na Annie Piotrównie zrobiły one jednak jak najlepsze wrażenie, a o to mi głównie chodziło.

— A więc do widzenia Iwanie Osipowiczu! — zawołała wesołym głosem. — Do jutra, do jutra! Czekam pana o siódmej rano, w stajni.

Uścisnąłem jeszcze raz jej rękę i oczarowany, oszołomiony wsiadłem obok ojca do powozu. Konie w lansadach ruszyły z przed ganku.

Cały czas krótkiej podróży nie przemówiłem ani słowa.

. . . .

Od tego dnia rozpoczął się był dla mnie czas szału i uniesień miłosnych.

Nigdy w życiu późniejszem nie wyrzucałem sobie tych uniesień. Ja, dziś kapłan i sługa Boży, z rozczuleniem wspominam owe dni ekstazy jakiejś wzniosłej, poetycznej i podnoszącej mą duszę z upadku, w jakim była pogrążona w ostatnich latach moich nauk szkolnych.

Miłość moja była czysta i zwierciadlana, niezmącona brudem żadnym, niezatruta niską żądzą. Czułem wówczas, że wyrastają mi u ramion skrzydła, że dusza wzlatuje w wyższe sfery, że z aniołami, z cherubinami bratać się zaczynam. Dreszczem wstrętu i obrzydzenia przejmowały mnie tylko wspomnienia niedawnego, a tak nędznego upadku. Długie godziny nieraz spędzałem na rozmyślaniach: czy wart jestem doznawać jeszcze uczuć tak świętych i tak pięknych, czy dusza moja, tak niedawno jeszcze zanurzona w otchłani zgnilizny moralnej, jest w stanie podnieść się na takie wyżyny?

W Annie odkrywałem coraz większe zasoby duchowe; zdawało mi się, że spotkałem na ziemi tej istotę nie ziemską, nie grzeszną, a z promieni i blasku uwitą, istotę doskonałą, bez plamy i grzechu, bez skazy i winy, istotę, która bezkarnie może przejść przez piekło brudu i nie skala swej jasnej szaty. Oh! niech się święci młodość, niech się święci zdrowie serc i wiara w nieskazitelność dusz i ciał, w doskonałe wcielenie idei Boskiej w istoty ludzkie...

Codziennie odbywaliśmy wycieczki konne, a co drugi dzień przynajmniej odwiedzałem zamek i w popołudniowych godzinach. Nietylko Anna, ale i jej rodzice przyjmowali mnie nadzwyczaj łaskawie, po przyjacielsku. Z Anną nigdy wyraźniej nie mówiłem o mojem uczuciu; wystarczało mi patrzeć w jej cudowne, rozmarzone oczy, słyszeć jej głos dźwięczny, uścisnąć jej rękę. Wiedziałem doskonale, że ona widzi, co się w mem sercu dzieje, i to mi wystarczało; zdawało mi się, że gdyby się jej to nie podobało, to jednem słowem dałaby mi to poznać i toby było wystarczyło — byłbym uczuł się nieszczęśliwym, ale nie odważyłbym się narzucać jej gwałtem uczucia, które byłoby jej wstrętnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

oto radzi mu, żeby utworzył zorganizowaną partyę antisemicką i stanął na jej czele; wtedyby pozyskał wpływ i znaczenie tak olbrzymie, jakiego się nigdy nie spodziewał. Należy wątpić, czy książę zdecyduje się na ten oryginalny krok; nie wierzy w to zresztą sama *Kreuz Ztg.*

W Petersburgu utrzymują, że w miejsce w. księcia Michała prezydentem Rady stanu ma zostać w. ks. Włodzimierz. Ministeryum dóbr państwowych otrzyma podobno p. Ignatiew, były poseł w Konstantynopolu.

Daily News otrzymuje z Odessy następującą depeszę: „Według wiarogodnych wiadomości prywatnych z Petersburga, aresztowano tam w przeciągu ostatnich dwóch tygodni 46 oficerów gwardyi. Wszystkie aresztowania zarządzono w nocy. Krążą pogłoski, że od czasu degradacyi w. ks. Michała panuje między oficerami korpusu gwardyi wielkie niezadowolenie."

Z Petersburga donoszą, że przed kilkoma dniami przybył tam niejaki p. White, anglik, który ma wskutek polecenia bar. Hirscha prowadzić rokowania z rządem w sprawie przesiedlenia rosyjskich żydów do Argentynii. P. White otrzymał wskazówkę, żeby się zwrócił wprost do oberprokuratora św. synodu Pobiedonoscewa. Pobiedonoscew jednak nie chciał go przyjąć. Ogólne jest w stolicy Rosyi mniemanie, że misya p. White spełznie na niczem.

Minister Gjaja pozostał na stanowisku; rejencya wyraziła mu swoje najzupełniejsze uznanie, mniemając widocznie, iż dymisyonowanie kilku mniej albo więcej podrzędnych urzędników policyjnych przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej.

W niedzielę odbyć się ma w Belgradzie wybór burmistrza. Opozycya korzysta z ostatnich wypadków, żeby walczyć przeciwko kandydatowi radykalnemu.

Informacye *National Ztg* o treści rozmowy, jaką miał serbski minister finansów Vuicz z księciem czarnogórskim i ministrem Giersem, okazały się fałszywe. Tak przynajmniej oświadczają urzędowe dzienniki serbskie.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej p. Carnot powrócił już do Paryża ze swojej podróży po południowej Francyi.

Na wyspach jońskich panuje już zupełny spokój. Śledztwo w sprawie rozruchów prowadzi prokurator Benzis. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pięciu głównych podżegaczy tłumu skazanych będzie na karę śmierci. Podobno okazało się, że dziewczynka, której zamordowanie dało powód do rozruchów, nie była chrześcijanką, tylko żydówką. — Żydom, którzy wyemigrowali z Korfu, pozwolił sułtan turecki osiedlić się w Albanii. Wiadomość tę przynosi urzędowy turecki dziennik *Tarik*.

Trudno dziś być w Portugalii ministrem. Dopiero od pięciu dni rządzi nowy gabinet, a już stoi wobec nowego zawikłania. Ze stolicy kolonii Przylądka Dobrej Nadziei nadchodzi wiadomość o krwawem starciu, do jakiego przyszło między oddziałem Portugalczyków, wzmocnionych krajowcami, a żołnierzami policyjnymi południowo-afrykańskiego „Chartered Company;" skończyło się na odwrocie Portugalczyków, którzy stracili wielu ludzi i wielu pozostawili rannych. Jak wiadomo, na podstawie ostatniego układu Anglicy ustąpili byli z Massikesse; ów oddział Portugalczyków zajął opróżnione miasto, poczem wyruszywszy dalej, wkroczyć musiał na jakieś terytoryum, które Anglicy musieli uważać za swoje. Wogóle dość prawdopodobną wydaje się być rzeczą, że całe zajście wywołane zostało z angielskiej strony, bo „Chartered Company" niechętnem na Portugalczyków patrzy okiem i nie bardzo ogląda się na traktaty, zawierane w Londynie. W stolicy Anglii nie spieszą się też z powstrzymywaniem energii Towarzystwa. Senor Mariano Carvalho niedawno w rozmowie z jakimś dziennikarzem dał wyraz bardzo optymistycznym zapatrywaniom na obecny stan wzajemnych angielsko-portugalskich stosunków. Zajścia pod fortem Salisburego nie bardzo z temi zapatrywaniami harmonizują.

Korespondencya „Czasu."

Wiedeń 25 maja.

(?) Prezydyum Izby poselskiej, wybrane przed miesiącem tymczasowo, dziś potwierdzonem zostało na cały przeciąg sesyi. Ponowny wybór czcigodnego prezydenta Smolki nastąpił niemal jednomyślnie, co w Izbie wywołało huczne oklaski. Przed wyborem musiał prezydent rozwiązać jednę z drażliwych kwestyj, — poruszaną od czasu do czasu wyłącznie gwoli demonstracyom. Regulamin Izby poselskiej zasadę równouprawnienia zabezpiecza w ten sposób, że każdemu posłowi pozwala złożyć przyrzeczenie w języku ojczystym, a także przemawiać w tym języku. Jeżeli parlamentaryzm w Austryi nie ma stać się farsą, a ma w ogóle być możliwym, trzeba koniecznie poprzestać na tem zasadniczem równouprawnieniu, w praktyce zaś posługiwać się językiem wszystkim zrozumiałym, t. j. niemieckim. Zawsze, także przed rokiem 1879, zdarzało się, że mniej więcej raz na rok w Izbie ktoś wygłosił mowę w innym języku. Długo, jako specyalista taki, występował Serb Ljubissa, poseł z Dalmacyi, potem włościanin morawski Skopalik. Zawsze jednak prezydyum Izby decydowało, że podobne mowy, wygłoszone w języku innym, aniżeli niemieckim, nie mogą być wcielone do stenograficznego protokółu.

Dziś kwestyę tę poruszył młodoczeski poseł Engel, skarżąc się, że wygłoszona na jednem z ostatnich posiedzeń mowa Młodoczecha, p. Burghardta, nie została umieszczoną w stenograficznym protokóle. Dawniejsi prezydenci w podobnych wypadkach powoływali się głównie na okoliczność, że nie mogą pozwolić na umieszczenie w protokóle stenograficznym mowy, której nie rozumieli i która zatem usuwała się zpod ich dyscyplinarnej kontroli. Prezydent Smolka zapewne rozumiał mowę Burghardta, ale bardzo słusznie podniósł, że, aby umieszczać w protokóle wszystkie mowy, wygłoszone w innych językach, trzebaby dla wszystkich języków ustanowić osobnych stenografów i że zatem stanowczo odrzuca żądanie, dotyczące przyjęcia takich mów do urzędowego protokółu.

Młodoczesi tę decyzyę prezydenta przyjęli z głośnem sarkaniem. A jednak przy pewnej rozwadze powinniby zrozumieć, że, jeżeli tak wytrawny i od dawna przychylny zwłaszcza Czechom mąż stanu, jak p. Smolka, tak sądzi o tej kwestyi, i jeżeli nasi posłowie, którzy w Radzie państwa oddawna zajmują wpływowe stanowisko, a z których nie wszyscy tak dobrze władają językiem niemieckim, jak Staro- i Młodoczesi, nie występują z podobnemi popisami lingwistycznemi, — także Czesi i inni mogliby ich zaniechać. Wielu z tych panów jednomyślnie uchwalony „adres Smolki" uważa jako osłabienie parlamentaryzmu; nam się zdaje, że nic nie mogłoby go radykalniej zburzyć, jak rozprawy w różnych językach.

Komisya budżetowa skończyła wreszcie rozprawy nad budżetem ministeryum oświaty. W rozprawach tych zaznaczyła się zgoda pomiędzy posłami polskimi a ministrem baronem Gautschem, który co do wszystkich, wypowiedzianych przez naszych posłów życzeń, tak co do pomnożenia szkół średnich, jakoteż co do uzupełnienia naszych wszechnic, dał przyrzeczenia zadawalniające. Podnieść także należy, że tym razem żaden reprezentant frakcyi niemiecko-katolickiej nie wystąpił w komisyi przeciwko ministrowi oświaty, jak to się działo w dawniejszych latach. Te organa lewicy, które gorąco pragną wywołać namiętne spory, spodziewały się, że sprawa zmiany ustaw szkolnych nastręczy ku temu pretekstu. Jednakże te ich nadzieje zawiodły. Minister oświaty na odnośne zapytanie posła Herolda oświadczył, że kwestyi zmiany ustaw szkolnych nie można poruszać tak *en passant*, referent hr. Piniński poparł oświadczenie ministra — na tem wszystko się skończyło ku wielkiemu oburzeniu *Neue freie Presse*, która widocznie spodziewała się, że ta sprawa wywoła wielką i drażliwą dyskusyę.

Wspominając o otwarciu wystawy czeskiej, *Czas* ostrzegał przed demonstracyami szowinistów obu narodowości. Jak słusznem było to ostrzeżenie, o tem każdy dzień przynosi nam nowe dowody. Dziś znowu donoszą z Pragi, że wczoraj goście, rozmawiający w restauracyi na wystawie po niemiecku, przez szowinistów czeskich zostali wezwani do opuszczenia wystawy. Łatwo domyśleć się, że niektórzy Niemcy umyślnie w tym celu tylko zwiedzają wystawę, aby tam jak najgłośniej rozmawiać po niemiecku i tym sposobem wywołać demonstracye przeciwnej strony. Jednakże jedynym właściwym sposobem przeszkodzenia podobnym manewrom jest zimne i niewzruszone przestrzeganie zasady, że na wystawie wolno każdemu mówić, jak mu się podoba. Nawet *Narodni Listy* zrozumiały tę konieczność i dziś w tym duchu odzywają się do swych czytelników. Niestety kilko- lub kilkunastoletnie podżegania szowinizmu narodowego i tromtadracyi miejscowej wydały zbyt bujny owoc, aby teraz mogły go wyplenić późne ostrzegania. To pewna, że pierwszy tydzień wystawy nie zapowiada wcale zbliżenia się na tym gruncie zwaśnionych synów Bohemii!

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej nastąpił stanowczy wybór prezydyum Izby. Na 237 głosujących został JE. Dr Smolka wybrany prezydentem 235 głosami; dwie kartki oddano próżne. Pierwszym wiceprezydentem wybrany baron Chlumecky 187 głosami na 210 głosujących; 23 kartki oddano próżne. Drugim wiceprezydentem wybrany Dr Kathrein 178 głosami na 189 głosujących. Wybrani w krótkich słowach podziękowali Izbie za dowód zaufania.

Projekt do ustawy o zarejestrowanych kasach pomocniczych przyjęto po dłuższej dyskusyi bez zmiany.

Z kolei odbyły się wybory. Z członków Koła polskiego zostali wybrani: do komisyi dla reformy wyborczej: Jędrzejowicz, Stadnicki, Klucki, Włodzimierz Gniewosz i Tyszkowski; do komisyi dla ustawy karnej: Eugeniusz Abrahamowicz, Byk i Piniński; do komisyi prasowej: Sokołowski, Rapoport, Rutowski i Weigel; do komisyi dla zmiany regulaminu izbowego: Skarszewski, Dawid Abrahamowicz, Edward Gniewosz, Chrzanowski i Rapoport; do komisyi kolejowej: Biliński, Gołuchowski, Jaworski, Szczepanowski, Wolański, Hompesch i Henzel.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Z obozu ruskiego.

(Jubileusz 20-letniego istnienia „Akadem. Krużka" we Lwowie. — *Diło* o dyskusyi w „Kole polskiem" nad wnioskami szkolnemi p. Romańczuka.)

W tych dniach obchodziło we Lwowie 20 letni jubileusz swego istnienia znane moskalofilskie stowarzyszenie akademickie pod nazwą: „Akademiczeskij Krużok." Obchód ten, pozornie niewinny i dla szerszego ogółu, a zwłaszcza polskiego, całkowicie obojętny, zamienił się w końcu na manifestacyą pobitego przy ostatnich wyborach stronnictwa moskalofilskiego. Dokąd rzeczone towarzystwo zmierza, pod czyim wpływem zostaje i jakiemi są jego tendencye, sądzić ztąd można najlepiej, że w uczcie jubileuszowej wzięli udział tacy panowie, jak redaktor *Halickoj Rusi* Markow, Dr Iwan Dobrianskij lub weteran obozu moskalofilskiego, B. A. Diedickij. Za jaskrawy zaś wyraz panującego tam ducha i nastroju służyć może przemówienie p. Hojwanowicza, delegata wiedeńskiego stowarzyszenia akademickiego „Bukowina," który najczystszym językiem rosyjskim między innemi rzekł co następuje: „Idźmy więc bracia naprzód do naszego tradycyjnego celu! Walcz „Krużok" za wielki naród rosyjski... on jako olbrzym stoi na silnej podstawie — jednej wiary, jednego języka."

Obchód jubileuszowy znalazł najsilniejszy odgłos poza kordonem, gdzie w służbie carskiej dziś znajduje się bardzo wielu członków tegoż towarzystwa. I tak: z samego tylko Nowogrodu-Siewierskiego trzech członków przysłało telegramy gratulacyjne: pp. Kurbas, Gnatewicz i Pokriwnickij, a z Wilna nie omieszkał wyrazić swych sympatyj — p. Płoszczańskij!

Wszystko to byłoby zresztą dla nas rzeczą obojętną: o istnieniu frakcyi moskalofilskiej w naszym kraju nikt chyba nie wątpi, pomimo nowej fazy, w jaką weszła kwestya ruska ostatniemi czasy, pomimo klęski moskalofilów przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Ale mamy rzecz bardzo smutną do zanotowania. Na uroczystość jubileuszową nadesłało pismo gratulacyjne 115 wychowańców grecko-katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie, a więc równo połowa młodzieży, wychowującej się w tym zakładzie. Możemy ztąd sądzić, jaką będzie działalność kapłańska tej kategoryi alumnów i ile ich postępowanie sprawić musiało boleści dostojnemu X. Metropolicie. Oto brzmienie ich pisma, według tekstu ogłoszonego w *Narodnoj Czasopisi*: „Drodzy Bracia! Nie dalecy od was ciałem, bliscy duchem, myślą jesteśmy wśród was i zarówno bierzemy radosny udział w 20-letnim jubileuszu istnienia waszego Towarzystwa „Akademiczeskij Krużok," a tem samem 20 letniego jubileuszu akademickiego życia naszej świeckiej inteligencyi. „Akademiczeskij Krużok" był i jest ogniskiem i głównem centrum młodych sił russkich, młodej myśli russkiej, stał zawsze na straży naszych narodowych dążeń i idei, odziedziczonych po ojcach i praojcach naszych; był zawsze najlepszym wychowawcą naszej świeckiej inteligencyi, gwiazdą przewodnią jej idei, jej uczuć patryotycznych. Pragnąc z duszy dalszego, pomyślnego rozwoju i skutecznej działalności na korzyść sprawy ruskiej, na korzyść idei ogólno słowiańskich, błagamy Wszechmocnego, aby „Akademiczeskij Krużok" nigdy nie schodził z drogi prawej, zawsze był wiernym synem świętej Matuszki-Rusi i wielkiego narodu russkiego. Z Bogiem naprzód za nasze idee, a zwycięstwo — za nami!"

Diło omawia we wstępnym artykule dyskusyę, która się odbyła w „Kole polskiem" w Wiedniu nad wnioskami szkolnemi posła Romańczuka. Biorąc asumpt z tego, że „Koło polskie" zastrzegło się przeciwko temu, aby posłowie ruscy podnosili w Radzie państwa kwestyę języka wykładowego, albowiem należy ona do kompetencyi Sejmu krajowego, oraz zaznaczając, iż poseł Romańczuk wniosek swój cofnął, wnosi *Diło*, że „Koło polskie" musiało poczynić jakieś zapewnienia posłom ruskim, iż dla gimnazyum w Buczaczu, jak i wogóle dla odnośnych nowych szkół, Sejm uchwali język wykładowy ruski.

Ponieważ podczas dyskusyi nad wnioskiem p. Romańczuka w „Kole polskiem" oświadczono, iż przy ostatnich wyborach do Rady państwa zastrzeżono z obu stron i posłowie ruscy w tym duchu mieli poczynić obietnice, aby „sporów domowych między Rusinami i Polakami nie wywlekać przed forum Rady państwa," ztąd, według *Diła*, zdaje się najpierw wynikać, że w przekonaniu „Koła" upominanie się Rusinów o szkoły ruskie należy do „wywlekania sporów domowych;" a powtóre, że Rusini podczas wyborów i obrani posłowie ruscy mieli zrzec się tego prawa, wskutek czego wniosek posła Romańczuka wygląda w oczach posłów polskich na złamanie jakiejś obietnicy.

„Takiego tłómaczenia — pisze *Diło* — my nie pojmujemy i nie przyjmujemy. Jest ono i obrażającem Rusinów i niesprawiedliwem i jesteśmy pewni, że nasi posłowie w Radzie państwa zastrzegą się przeciwko podobnemu tłómaczeniu. Jeżeliby wszelkie postulata posłów ruskich w Radzie państwa co do rozszerzenia praw narodowych Rusinów miały być „wywlekaniem sporów domowych," to właściwie posłowie ruscy w Radzie państwa nie mieliby nic do czynienia w sprawach narodowych i politycznych... a byłoby to przecież kolosalnym bezsensem."

Zakłady pracy przymusowej i poprawcze.

Lwów 25 maja.

(X) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby tak co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych skazańców i korygendów, jakoteż co do zakładów dla nieletnich przestępców i włóczęgów niżej lat 18, przyjął system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczający robót rzemieślniczych. Sejm wyraził zarazem życzenie, ażeby najsamprzód wprowadzony został zakład, względnie kolonia poprawcza rolniczo-przemysłowa dla nieletnich chłopców. Dla starszych męskich skazańców polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby co do zachodniej części kraju wszedł w rokowania z fundacyą, pokrewną temu celowi w Nowym Sączu, zaś co do wschodniej części kraju wdrożył rokowania z rządem, celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, względnie kolonij rolniczych poprawczych, przestrzeni z dóbr kameralnych n. p. w okolicy Drohobycza i w miarę przeprowadzonych pertraktacyj, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów, tudzież statutów i regulaminów.

Po zasięgnięciu opinii kraj. komisyi dla spraw rolniczych, postanowił Wydział krajowy obecnie w wykonaniu poleceń Sejmu urządzić w kraju trzy poprawcze kolonie rolnicze, a mianowicie:

a) Kolonię na 300 mężczyzn w wschodniej części kraju. W tym celu potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli około 600 do 900 morgów, w tem 10% łąk i pastwisk; nadto jest pożądany las, wynoszący około 200—250 metr. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Lwów, Gródek, Żółkiew, Złoczów, Rudki, Żydaczów, Drohobycz, Sambor lub Stryj.

b) Kolonię na 200 mężczyzn w zachodniej części kraju. W tym celu potrzebny jest obszar gruntu, obejmujący roli około 400 do 600 morgów, w tem 10% łąk i pastwisk; nadto jest pożądany las, wynoszący około 150—200 morgów. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Limanowa, Krosno, Jasło, lub Tarnów.

c) Kolonię dla 150 nieletnich chłopców w środkowej części kraju. W tym celu potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli około 150 do 200 morgów, w tem 10% łąk i pastwisk; nadto może być pożądany las, wynoszący około 50 do 80 morgów. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Rzeszów, Jarosław, Jaworów, Cieszanów, Przemyśl, Mościska, Drohobycz, Sambor, lub Stryj.

Na rolę wymaga Wydział krajowy gleby średniej, nadającej się do melioracyj; las ma być wedle możności mięszany, któryby dostarczał materyału nietylko na opał, ale i na budowlę i potrzeby warsztatów. Nadto każdy z poszukiwanych obszarów winien stanowić — o ile możności — jeden kompleks, lub przynajmniej większe parcele, niedaleko od siebie położone; ma być położonym w okolicy zdrowej, zaopatrzonej w zdrową do picia i kąpieli wodę, mieć bliską komunikacyę kolejową tudzież z garnizonem wojskowym. Przestrzenie powyżej podane, jeżeli będą miały inne wymagane warunki, mogą być nieco większe lub mniejsze.

Wydział krajowy postanowił zatem wezwać właścicieli takich obszarów, ażeby mając chęć sprzedaży takowych funduszowi krajowemu, na cel powyżej oznaczony, wnieśli najdalej do 1 lipca b. r. do Wydziału krajowego pisemne deklaracye, w których mają być podane jaknajdokładniej: położenie ofiarowanego obszaru gruntowego, jego jakość i rozmiary, ilość i jakość budynków gospodarczych i mieszkalnych, wreszcie żądana cena, czy ciążą na nim jakie zobowiązania lub długi, jakiego rodzaju i w jakiej wysokości. Z oferentami, których deklaracye zostaną przez Wydział krajowy przyjęte a przez Sejm zatwierdzone, spisane zostaną kontrakty kupna i sprzedaży najdalej w przeciągu czterech miesięcy od daty uchwały sejmowej.

Do wniesienia stosownej deklaracyi zaprosił Wydział krajowy również: magistrat m. Lwowa, administracyę fundacyi hr. Skarbka we Lwowie, zarząd dóbr arcybiskupstwa obrz. łac. we Lwowie; zarządy filii Banku austro-węgierskiego we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu, Tarnowie i Stanisławowie; dyrekcyę galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie; dyrekcyę Banku hipotecznego we Lwowie; zarząd Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie; dyrekcyę filii austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie; dyrekcyę Banku krajowego i dyrekcyę Banku kredytowego we Lwowie. Następnie postanowił Wydział krajowy odnieść się do rządu z zapytaniem, czyli byłby tenże skłonnym wejść w układy z Reprezentacyą kraju o odstąpienie odpowiednich na cele kolonij obszarów gruntowych, będących własnością skarbu państwa, względnie funduszu religijnego. Zarazem zapytał Wydział krajowy, czyli i kiedy rząd po myśli § 2 ustawy z 24 maja 1885 r., dz. u. p. Nr 90, udzieliłby zasiłku ze skarbu państwa na pokrycie kosztów założenia tych kolonij rolniczo-poprawczych.

W sprawie urządzenia w naszym kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, wystosował do Wydziału krajowego obszerny memoryał Dr Henryk Jasiński, właściciel dóbr z Żółkiewskiego, który jeszcze w r. z. wydał w tym przedmiocie obszerną broszurę, traktującą o „reformie więzień krajowych". Wydział krajowy korzystając z gotowości Dra Jasińskiego wypracowania szczegółowego planu takiego zakładu, postanowił odnieść się do niego z prośbą, ażeby plan taki wypracował, a posłuży on Wydziałowi karjowemu za cenny materyał przy opracowaniu statutu i regulaminu dla projektowanych instytucyj.

Przy urządzeniu kolonij dla starszych skazańców, występować powinna na pierwszy plan intenzywna praca, mająca na celu przedewszystkiem ciągle i produktywnie zająć skazańców tak, ażeby przytem nietylko spotęgowali oni w sobie zdolność do zarobkowania, ale żeby także pracą tą o ile możności sami się utrzymywali w kolonii.

Kolonia dla nieletnich chłopców posiada zaś więcej charakter wychowawczy, niż cechę domu roboczego. W systemie urządzenia tej kolonii powinno przeważać wychowanie nieletnich chłopców religijno-moralne i szkolne. Praca winna mieć znaczenie przeważnie moralizujące; co do materyalnych rezultatów o tyle, żeby nieletni wyuczył się jakiejś gałęzi pracy, którąby mu po opuszczeniu zakładu zabezpieczyła uczciwy byt materyalny.

Z uznaniem podnieść należy, że Wydział krajowy tak raźno zabiera się do wprowadzenia w życie instytucyj domów pracy przymusowej i poprawczych; potrzeba jednakowoż pewnego poparcia ze strony tych właścicieli obszarów, których grunta okażą się przydatne pod urządzenie tych zakładów, ażeby stawianiem zbyt wygórowanych warunków nie utrudniali Wydziałowi krajowemu jego zadania.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ DRUGA.

List XXIII.

Orenburska gubernia 2 marca 1890 r.

List pozostających na wygnaniu w orenburskiej gubernii, ze wsi i parafii .... familij .... składającej się ze .... dusz. Po wygnaniu nas z naszego rodnego kraju, żyjem we wsi ......, to choć w krótkości żywot nasz opiszę.

Oto w miesiącu listopadzie zebrali nas do kancelaryi i dawali nibyto karmowe. Tak nam odczytał: macie karmowe od pierwszego maja do pierwszego sierpnia, po pięć kopiejek, ale dajcie każdy od siebie podpiskę. Na to my nie przystali, bo była jakaś zdrada. Ale z kancelaryi my wychodzić nie chcieli dlatego, że nam kwater nie dają. Powiedział nam Starszyna: idźcie sobie, ale my mu powiedzieli, że nie pójdziem, bo nie mamy żadnego przytułku, a tu straszna zima. On się rozłościł i nakazał, żeby wiejska władza nas wygnała. I tak policya schodziła się dwa razy z kijami i nas wyganiali, ale sami nie mogli wziąść przewagi nad nami, aż za trzecim razem Starszyna przybył z policyą ze wsi z kijami i wtenczas zaczęli nas mordować i wypędzać. Trudno było dać opór naprzeciw takiej sile, bo najprzód powyrzucali nasze odzienie, a potem wzięli się do nas. Więc my zaczęli się prosić i płakać, bo myśleliśmy, że się nad nami ulitują, ale to nic nie pomogło, bo nie takie tutaj strony, żeby się kto ulitował. I tak w jednych koszulach nas wyrzucili na ulicę, na mróz i sami postawali nad nami, naśmiewając się i szydząc z nas. Sami nie wiedząc, gdzie się podziać, prosiliśmy Starszyny, żeby nam dał gdzie przezimować, ale na to on nam odpowiedział, że mu Naczalstwo pisze, żeby nam kwatery nie dawał; sami się starajcie. Nie było innej rady, bo do gubernii dojść było trudno z powodu strasznej zimy, więc znudzeni takiem utrapieniem, musieliśmy za ostatni grosz nająć kwaterę i tak żyjemy, choć bardzo wiele cierpim niewygód, bo kwatera bardzo mała i nieczysta i zimna, a rodzice nasi bardzo już są w podeszłym wieku, bo mają blisko po siedmdziesiąt lat.

Dopiero gdy trochę zimno zelżało, umyśliliśmy odwiedzić naszych Braci .... Jakaż to była niewypowiedziana radość, bo nas się zebrało ze czterech familij i trafiliśmy na ten czas, co oni odebrali list od Waszej Wielebności, z którego my się bardzo ucieszyli i na każdą duszę dostali .... Za co składamy dzięki nieprzebranemu miłosierdziu Boskiemu i Waszej Wielebności, jakoteż wszystkim katolikom i czcicielom Serca Jezusowego. Niech wszystkich wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego ma w swojej opiece Niepokalanie Poczęta N. Marya Panna.

KRONIKA.

Kraków 26 maja.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia. — Hr. Konstanty Przezdziecki bawi w naszem mieście.

— **Henryk Sienkiewicz** od dni kilku bawi w Lublinie, dokąd przybył wprost z Zakopanego, wezwany do łoża ciężko chorego ojca. Stan zdrowia p. Józefa Sienkiewicza jest groźnym, już choćby z powodu 80 blisko lat, które dźwiga na sobie ojciec autora „Potopu." Onegdaj udał się do niego profesor Dr Kosiński.

— **Nabożeństwo żałobne** za zmarłych urzędników Magistratu i ich rodzin odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 8 rano w kaplicy na cmentarzu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Salomon Scholem, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbyło w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Sarego. Uchwalono urządzić w dniu 3-go czerwca wycieczkę, celem zwiedzenia fabryk w Szczakowy i kopalni węgla w Jaworzniu. Uchwalono dalej wynająć wspólny lokal z nowo-zawiązanem Stowarzyszeniem budowniczych. Bardzo zajmujący odczyt wypowiedział wreszcie członek p. Rajmund Meus o różnych konstrukcyach stropów, a w szczególności o zastosowaniu dyli gipsowych. Nad odczytem wywiązała się krótka fachowa rozprawa.

— **Krajowe Towarzystwo rybackie** pragnąc przyczynić się do jak najrychlejszego wprowadzenia w życie podziału rewirów wodnych, przeprowadziło dokończenie mapy rewirów, której wykonanie podjął ś. p. prof. Dr Maksymilian Nowicki. Nie ukończył on jednak tej mozolnej i olbrzymiej pracy, aczkolwiek do ostatecznego wykończenia niewiele brakowało. Towarzystwo rybackie postarało się o zupełne wykończenie mapy tak, że wszystkie rzeki kraju są w niej wykreślone i podział na rewiry przeprowadzony. Mapa ta przesłaną została Namiestnictwu z ofertą zakupienia jej pod bardzo korzystnemi warunkami dla zużytkowania w czynnościach podziału kraju na rewiry. Kwotę uzyskaną ze sprzedaży mapy przeznacza Towarzystwo rybackie dla rodziny po ś. p. Nowickim. O ile się dowiadujemy, Namiestnictwo przyjęło przychylnie propozycyę Towarzystwa rybackiego.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się dnia 7 czerwca b. r. w Krakowie w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem o godz. 11 przed południem.

— **Rewizya miar i wag.** W tych dniach zarządziła policya rewizye miar oraz wag, używanych przez handlarki i przekupki na placach publicznych do ważenia ryb i innych spożywczych artykułów. Skutkiem tej rewizyi zabrano sześciu handlarkom wagi nieodpowiednie i ciężarki wcale niecechowane lub zużyte, przez co publiczność narażoną była na straty. W jednym wypadku spostrzeżono, że szalka, na którą towar kładziono, była cięższą od szalki, przeznaczonej na ciężarki. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Na rzecz Unitów** złożono na ręce X. St. Załęskiego 20 złr., na ręce komitetu Weteranów od K. B. z Krzeszowic 1 złr.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj zatrzymano 3 wychodźców do Ameryki z powiatu Brzozowskiego, Mieleckiego i Rzeszowskiego, a mianowicie 2 za przekroczenie ustawy wojskowej i jednego z braku paszportu i dostatecznych funduszów na drogę.

— **Z kolei państwowych.** Z dniem 1-go czerwca b. r. wchodzi na kolejach państwowych, zostających pod zarządem dyrekcyi ruchu w Krakowie, nowy rozkład jazdy w życie. Oprócz obecnie kursujących pociągów, których położenie tylko nieznacznym uległo zmianom — zaprowadzono jeszcze nowe pociągi osobowe, a mianowicie:

1) Między Podgórzem i Żywcem, Podgórzem i Mszaną Dolną i Żywcem a Mszaną Dolną.

W kierunku Podgórze-Żywiec i Podgórze-Mszana Dolna następuje wyjazd z Podgórza miasta o godzinie 5 po południu, a przyjazd do Żywca o godzinie 9 min. 18 w nocy, — do Mszany Dolnej o godzinie 9 min. 54 w nocy. W odwrotnym kierunku wychodzi pociąg z Żywca rano o godzinie 5 min. 24, — z Mszany o godzinie 4 min. 36 rano, a przybywa do Podgórza miasta przed południem o godzinie 9 min. 30.

W kierunku Żywiec-Mszana Dolna, wyjeżdża pociąg z Żywca wieczorem o godzinie 6 min. 25 i przybywa do Mszany Dolnej o godzinie 9 min. 54 w nocy. Z powrotem wyjeżdża pociąg z Mszany Dolnej rano o godzinie 4 min. 36, a przybywa do Żywca rano o godzinie 8 min. 18. Nowe pociągi lokalne zaprowadzono na szlaku Dobra-Nowy Sącz; a mianowicie wyjazd z Dobry rano o godzinie 6 min. 21, przyjazd do Nowego Sącza rano o godzinie 8 min. 10. W odwrotnym kierunku następuje wyjazd z Nowego Sącza o godzinie 5 min. 20 po południu, a przyjazd do Dobry o godzinie 7 min. 11 wieczorem. Pierwszy z tych pociągów znajduje w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie w kierunkach do Orłowa, Tarnowa i Sanoka, drugi zaś połączenie z Orłowa i Tarnowa.

3) W celu połączenia obecnie między Lwowem a Krakowem, na Stryj, Chyrów, Zagórz i Tarnów kursującego pociągu z Nowym Sączem, zaprowadzono nowy lokalny pociąg między Nowym Sączem a Stróżami, który z nowego Sącza o godzinie 10 min. 46 przed południem wyjeżdża i w Stróżach bezpośrednie połączenie na wschód aż do Lwowa znajduje. — W odwrotnym kierunku ze Lwowa, Chyrowa i Zagórza do Stróż o godzinie 5 min 50 po południu, przybywający pociąg łączy się z nowym pociągiem i przybywa do Nowego Sącza wieczorem o godzinie 7 min. 22.

4) Na szlaku Jasło-Rzeszów zaprowadzono dwa nowe pociągi, z których jeden z Jasła w nocy o godz. 9 m. 58 wyjeżdża, a do Rzeszowa o godz. 12 m. 40 w nocy przybywa; drugi wychodzi z Rzeszowa o godz. 12 min. 45 po południu, a staje w Jaśle o godzinie 3 min. 11 po południu. — Oprócz tego przełożono pociąg osobowy, który dotychczas z Rzeszowa o godzinie 7 min. 8 rano wychodził, a o godzinie 10 min. 29 przed południem do Jasła przybywał, iż takowy już o godzinie 3 min. 17 rano z Rzeszowa wyjeżdża, a o godzinie 5 min. 32 rano do Jasła przybywa.

5) Nową parę pociągów zaprowadzono na szlaku Zagórzany-Gorlice, a to w celu uzyskania połączenia z pociągiem odchodzącym ze Zagórzan rano o godzinie 4 min. 43 na wschód i od pociągu przybywającego do Zagórzan ze wschodu w nocy o godzinie 9 min. 16.

6) Na szlaku Mezö Laborcz-Przemyśl zaprowadzono nowe pociągi osobowe, które bezpośrednio między Budapesztem a Przemyślem kursują. A mianowicie wyjeżdża jeden pociąg z Budapesztu po południu o godzinie 2 min. 20, a przybywa do Nowego Zagórza o godzinie 3 min. 39 rano; — do Chyrowa o godzinie 6 min. 12 rano; a do Przemyśla rano o godzinie 7 min. 38. — W odwrotnym kierunku następuje wyjazd z Przemyśla o godzinie 7 min. 40 wieczorem, z Chyrowa o godzinie 9 min. 12 w nocy; z Nowego Zagórza o godzinie 11 min. 44 w nocy, a przyjazd do Budapesztu po południu o godzinie 1 min. 40. — Obecnie między Mezö Laborcz a Nowym

Zagórzem kursujące pociągi, z których jeden wychodzi z Mezö Laborcz wieczorem o godzinie 8 min. 46, a przybywa do Nowego Zagórza o godzinie 11 min. 10 w nocy; — i drugi, wychodzący z Nowego Zagórza o godzinie 4 min. 28 rano, a przybywający do Mezö-Laborcz o godzinie 7 min. 13 rano, przestają kursować z dniem 1-go czerwca.

Co do szczegółów ruchu wymienionych tu pociągów, odsyłamy do ogłoszonego już plakatami szczegółowego rozkładu jazdy, który zawiera także pociągi kąpielowe, poczynające kursować dopiero dnia 25 czerwca i 1 lipca.

— **Ślub.** Dnia 6 czerwca odbędzie się we Lwowie ślub p. Antoniego Skrzyńskiego z Żurawna z panną Eugenią Dembowską, córką Z. Dembowskiego, prezesa Tow. kredytowego ziemskiego i ś. p. Heleny z hr. Humnickich.

— **Wystawę jubileuszową w Pradze** zwiedziło w niedzielę około 40,000 osób. Osobne pociągi przywoziły bezustannie z prowincyi tysiące osób.

— **Emigracya z Królestwa.** *Warszawskij Dniewnik* donosi, na podstawie źródeł urzędowych, że w ostatnim kwartale roku minionego emigrowało z 9 gubernij Królestwa (z dziesiątej czy wiadomości braknie, czy też nikt nie emigrował?) 12,000 osób.

— **Ukaz carski**, wystosowany do senatu, a obejmujący ulgi dla zesłańców na Syberyę, orzeka: 1) zesłanym do ciężkich robót, którzy przez dobre prowadzenie i pilność do pracy okażą się zasługującymi na pobłażanie, zmniejszyć naznaczone przez sąd terminy do dwóch trzecich, bezterminowe zaś ciężkie roboty zamienić na termin 20-letni; 2) osądzonych za przestępstwa, spełnione podczas małoletności, na ciężkie roboty, na termin krótszy od lat czterech, przenieść zaraz na listę zesłanych na osiedlenie; 3) będącym na osiedleniu, oraz mającym być przeniesionymi na osiedlenie, z odbywanych obecnie przez nich ciężkich robót, którzy w ciągu lat czterech prowadzili się zupełnie nienagannie, zajmowali się pracą pożyteczną i nabyli osiadłość, skrócić oznaczony przez prawo termin 10-letni do przeniesienia z kategoryi zesłanych na osiedlenie do kategoryi włościan, a po upływie dziesięciu lat od czasu nabycia przez nich, przez swoje prowadzenie, prawa do przeniesienia do kategoryi włościan, pozwalać wybierać miejsce pobytu z wyłączeniem stolic i gubernij stołecznych, z oddaniem ich na pięć lat pod nadzór miejscowej policyi i uznać ich zamiast, jako pozbawionych wszelkich praw stanu, za pozbawionych, podług art. 43 ustawy karnej, wszystkich szczególnych, osobistych i przez stan nabytych praw i przywilejów; 4) zesłanym na mieszkanie do Syberyi, po upływie lat piętnastu od dnia pozyskania wydanych na nich wyroków mocy obowiązującej, pozwolić na wybór miejsca zamieszkania, z wyjątkiem okolic i gubernij stołecznych i bez przywracania ich do dawnych praw; 5) zesłańcom, których czyny przestępne były spełnione przed dniem 15 maja 1883 r. i którym już z mocy carskiego manifestu, ogłoszonego w dniu koronacyi, udzielone zostały ulgi, przyznać nadto następujące ulgi: *a)* zesłanym do ciężkich robót skrócić termin o jeden rok; *b)* zesłanym na osiedlenie, którzy nabyli prawa do przeniesienia do kategoryi włościan, pozwolić zapisywać się do gmin miejskich mieszczańskich Syberyi, w razie zgodzenia się na to tych ostatnich, bez prawa jednak wyjazdu w granice Rosyi europejskiej, do czasu wydania na to pozwolenia w porządku, określonym w rzeczonym manifeście. Zesłanym na mieszkanie do gubernij syberyjskich, po uwolnieniu ich od zesłania na mocy rzeczonego manifestu, pozwalać na wydawanie im paszportów bez zaznaczenia „zesłaniec" i bez adnotacyi o zostawaniu pod sądem i adnotacyi czerwonemi literami o pozbawieniu praw; *c)* zesłanych na osadzenie za włóczęgostwo, w razie wyjawienia przez nich swego nazwiska, po sprawdzeniu tego przez miejscowy sąd, uwolnić od zesłania, z zabronieniem osądzonym po koronacyi, zamieszkiwania w stolicach i guberniach stołecznych. Zastosowanie ulg, wyłuszczonych wyżej w art. 1, 3 i 5 ukazu, pozostawiono do uznania ministra spraw wewnętrznych i jenerał-gubernatorów irkuckiego i nadamurskiego, po sprawdzeniu dobrego prowadzenia skazańców podczas pobytu na zesłaniu.

— **Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności** odbyło onegdaj w Petersburgu uroczyste posiedzenie, na którem miał mowę jenerał Kirejew. Zastanawiał się on nad znaczeniem idei słowiańskiej, przyczem, jak donosi Ajencya północna, skonstatował, że znaczenie nauki słowianofilskiej da się wyrazić w trzech słowach: prawosławie, samowładztwo i narodowość.

— **Nekrologia.** Ignacy Pierzchała, zmarł w rodzinnym majątku Olszkowicach pod Przemyślanami, przeżywszy 101 lat.

— **Sprostowanie.** W nekrologii wczorajszego Nru *Czasu* wkradła się myłka druku. Ś. p. Stanisław Skrzyński zmarł nie w Krakowie, lecz w Rzeszowie i tam odbył się jego pogrzeb.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 27 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Wiele hałasu o nic*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 30 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedya w 5 aktach Szekspira. — Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

— Dnia 25 maja pogoda, po południu deszcz chwilowy, bokami burza; termometr od +13·8 doszedł do +25·6 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano dnia 26 maja stan jego był 735·0 mm., termometru +15·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 27 maja: św. Jana papieża męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro we środę wystąpi znów pani Helena Modrzejewska w prześlicznej komedyi Szekspira *Wiele hałasu o nic.* We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr będzie zamknięty. W sobotę odbędzie się przedostatnie przedstawienie w tym sezonie, oraz przedostatni występ pani Modrzejewskiej w komedyi Szekspira *Jak wam się podoba*.

Stowarzyszenie artystów-muzyków w Paryżu posiada, wedle ostatniego sprawozdania kasowego, kapitał, wynoszący przeszło trzy miliony franków, a jednak sprawozdanie wyraża ubolewanie, że liczba członków (do sześciu tysięcy) jest bardzo niska, że powinna dochodzić do 20,000. U nas inaczej.

Arnold Böcklin wykończył i wystawił w Zurychu dwa nowe obrazy. Pierwszy przedstawia niezmiernie ciekawie i oryginalnie pojętą alegoryę „Ubóstwa i troski." Drugi treścią i wykonaniem jest bardzo typowym płodem twórczości genialnego Szwajcara. Pod bardzo błękitnem niebem, skromny, prosty ogródek z altaną, nieocienioną zielenią. Z tyłu jaskrawo-biały mur. Na ziemi w prostej linii stoją doniczki z hyacyntami. W altanie siedzi para zadumanych, smutnych staruszków w weneckich strojach. Monotonia dziwnego obrazu wywołuje silne wrażenie melancholi i smutku.

Reakcya przeciw realizmowi w teatrze, o której wspominaliśmy przy sposobności omawiania *Griselidis* Armanda Silvestre, powrót do form z czasów niemal zamierzchłych, ujawnia się coraz silniej i coraz powszechniej. Powodzenie, jakiego świeżo doznała komedya czarodziejska *(féerie)* duńskiego poety Adama Oehlenschlägera p. t. *Aladin*, w królewskim teatrze w Kopenhadze, jest nowym tej reakcyi dowodem. — Warto przy tej sposobności oddać sprawiedliwość, komu należy. Przed laty 12, w chwili największego rozwielmożnienia się naturalizmu artystycznego w książce, a poniekąd już i na scenie, wydał Edmund de Goncourt swoje i brata swego Juliusza dzieła dramatyczne w całości. W prześlicznej, bardzo głębokiej przedmowie zastanawiał się wielki pisarz nad obecnym stanem i przyszłością teatru. Uwagi swe, pełne pesymizmu, streszczającego się w zdaniu, że „za lat pięćdziesiąt książka zabije teatr!" — zamknął de Goncourt twierdzeniem, iż najbliższą i jedyną przyszłością teatru jest dramat czarodziejski. Był to głos, który wówczas przebrzmiał bez echa, ale którego prawdziwość i trafność tem więcej dzisiaj podziwiać musimy. Jasełka — oto teatr jutrzejszy.

„Rewolucye w sztuce" nazwał Maurycy Valette wydane przez siebie u Gounouilhona w Paryżu obszerne studyum z zakresu historyi i filozofi sztuki. Że książka jego nie jest rewolucyą w filozofi sztuki, to pewna. Przeciwnie, w mistrzowskiej, lekkiej formie daje Valette rzecz wprawdze ciekawą i pożyteczną, ale nie nową. O wpływie pojęć moralnych i religijnych, wpływie rasy, klimatu, obyczaju, temperamentu wreszcie na ukształtowanie się i na rozwój sztuki, pisano już dawno, wiele i głębiej. Uwagi Valette'a w tym kierunku, o ile odnoszą się do historyi sztuki, są jednak zawsze najlepszą częścią jego książki. Gdy przechodzi do krytyki, bardzo ujemnej krytyki sztuki dzisiejszej, staje się po prostu płytkim. Zarzucając jej że „nie jest w stanie zrobić nic innego, jak przedstawiać naturę," nie czuje autor, że jego nagana jest właściwie największą i słuszną pochwałą nowożytnej sztuki. Zapomina, czy nie chce pamiętać, że odkąd istnieje, sztuka zawsze naśladowała i przedstawiała naturę, tylko inaczej w Grecyi, inaczej w wiekach średnich, a dziś inaczej. Valette wpada w błąd, tak bardzo rozpowszechniony, przypisując sztuce dawniejszej rozmyślne idealizowanie, kiedy na prawdę była ona w tendencyi swej zawsze realistyczną, jej idealizmem całym były: inne patrzenie się na świat i inne środki przedstawiania go. Jako książkę informacyjną polecić można te spokojne całkiem „Rewolucye" bardzo sumiennie, bo daje fakta prawdziwe, a czyta się przyjemnie. Jako filozofia sztuki, przychodzi o kilkadziesiąt lat zapóźno.

Dział ekonomiczny.

Rozpisanie ofert na wydzierżawienie kraj. opłat konsumcyjnych.

Lwów 25 maja.

(×) Jak wiadomo, ustawą krajową z dnia 20 marca b. r. nałożone zostały na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywczych w kraju, a mianowicie: od rumu, koniaku, likierów, tudzież wszelkich innych gorących, spirytusowych napojów słodzonych bez różnicy stopnia, w kwocie 1 złr. od hektolitra; od piwa zaś wszelkiego rodzaju 50 centów od hektolitra.

Owóż Wydział krajowy postanowił pobór opłat pomienionych wydzierżawić za ugodzoną rocznie kwotę ryczałtową — a to, albo całemi powiatami politycznemi, albo okręgami akcyzowemi dla podatku konsumcyjnego państwowego, jednak wedle możności mieszczącemi się w granicach powiatów politycznych, albo wreszcie dzierżawnemi obszarami propinacyjnemi — i to na cały czas dozwolony ustawą, albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak od dnia 1-go lipca 1891 do dnia 31 grudnia 1892 roku.

Oferty na całe powiaty będą miały pierwszeństwo; w ogólności oferty na większe okręgi dzierżawne będą uwzględnione przed mniejszemi przy równych warunkach.

Spis okręgów dzierżawnych dla państwowego podatku konsumcyjnego można przeglądnąć w Radach powiatowych lub nadzorach straży skarbowej — zaś spis dzierżawnych obszarów propinacyjnych w starostwach i urzędach podatkowych.

Interesowani pragnący wydzierżawić pomienione opłaty w kraju, szczególniej zaś gminy posiadające własne prawo propinacyi, mają deklaracye opieczętowane, których wzory znajdują się w wydziałach powiatowych, wraz z wadyum wynoszącem 10% ofiarowanej rocznej ceny, wnieść najdalej do 10 czerwca b.r. do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 maja.

Ciepłe deszcze, jakie temi dniami przechodziły, oddziałały korzystnie na wegetacyę, lecz wpłynęły natomiast na usposobienie handlu zbożowego mniej pomyślnie. Kupujący, zarówno konsumenci, jak spekulanci, zachowują obecnie pewną rezerwę, a że przytem i dowozy są znaczne, a w ślad za tem idzie także znaczniejsze ofiarowanie, więc chwilowo chęć do kupna osłabła widocznie. — Dotychczasowe ceny pszenicy, z trudnością wprawdzie, ale utrzymały się, gdyż sprzedający nie skłaniają się do ustępstw. Z tego powodu jednak obroty były bardzo ograniczone. Żyto oddawano dzisiaj taniej i dlatego w życie większe transakcye miały miejsce. — Podaż jęczmienia była znaczną, jednak dla braku odbiorców, z wyjątkiem celnych, browarnych gatunków, odbyt nawet po niższych cenach, trudny. Popyt za owsem ograniczony.

Płacono za pszenicę białą od 11·30 do 11·75 złr., za czerwoną od 11·— do 11·75 złr., za żółtą od 11·— do 11·65 złr.; za żyto od 8·35 do 8·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·75 złr.; na paszę od 6·80 do 7·30 złr.; za owies od 7·— do 7·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 25 maja.

(G) Usposobienie dzisiejszej giełdy było mdłe. Wpłynęły na nie niepomyślne sprawozdania berlińskie, londyńskie i paryskie. Mimo iż jeden z najpierwszych domów wystąpił jako kupujący kredyty i Staatsbahny, doszło do dosyć znacznej reakcyi, która rozciągnęła się nietylko na międzynarodowy targ efektów, lecz także odbiła się na papierach lokalnych. Zarówno Lombardy, jak i Staatsbahny opadły. Na targu bankowym oprócz akcyj kredytowych staniały także akcye Zakładu kredytowego ziemskiego, Länderbanki i Unionbanki. Renty ogólnie opadły. Kurs walut wskutek obrotów spekulacyi obniżył się.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·35, srebrna 92·20, złota 110·65, austr. papier. 102·40, Anglobanki 157·80, Kredyty 300·25, Bankverein 113·50, Unionbanki 238·—, Laenderbanki 214·75, Alpiny 91·40, Ludwiki 217·50, Marki niemieckie 57·75.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 21·— — 21·25; na maj-sierpień 21·— — 21·25.

Wiedeń 25 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1673, węgierskich 1587, niemieckich 1381. Razem 4641 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54 do 57 złr.; osobliwe 59 do 60 złr.; węgierskie 53 do 61 złr.; niemieckie 55 do 62 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 26 maja. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 19 maja 1891 roku:

Banknoty w obiegu	397,524.000 złr.	(— 6,621.000)
Zapas kruszcowy	243,956.000 „	(— 128.000)
Portfel wekslowy	145,100.000 „	(— 3,976.000)
Lombard	19,411.000 „	(+ 57.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	49,631.000 „	(+ 4,983.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 26 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż manifestacye, jakie wydarzyły się w Warszawie z powodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja, pociągną za sobą cały szereg zarządzeń, mających na celu dalsze ograniczenie praw Polaków w Rosyi. I tak nauce języka polskiego w szkołach Królestwa polskiego ma być na przyszłość poświęconą tylko jedna godzina w tygodniu, a nadto przedmiot ten ma być wykładanym przez rosyjskich nauczycieli, a objaśnienia mają być dawane po rosyjsku. Następnie polskiej młodzieży w Rosyi ma być uniemożliwionem uczęszczanie do szkół galicyjskich przez odmawianie paszportów małoletnim Polakom, którzyby w tym celu do Galicyi chcieli się udać. Polacy stanu szlacheckiego będą uprawnieni do używania tytułu szlacheckiego tylko w razie potwierdzenia tegoż przez senat w Petersburgu. Polakom ma być dalej zabronionem posiadanie fabryk broni i składów broni. Co do polskiej prasy otrzymała już cenzura w Warszawie polecenie, aby postępowała względem polskich dzienników z większą jak dotąd surowością. (Z Królestwa bezpośrednio nie mamy pod tym względem żadnej wiadomości *Przyp. Red.*).

Petersburg 26 maja. Co do szczegółów zamachu na carewicza obiegają tutaj ciągle bardzo rozmaite wersye. Utrzymuje się też, mimo ogłoszonego już zaprzeczenia, zawsze jeszcze wieść, że car po odebraniu wiadomości o zamachu zarządził przyspieszenie powrotu następcy tronu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 maja. Komisya budżetowa uchwaliła bez zmiany projekt do ustawy w sprawie myt skarbowych. Minister Steinbach oświadczył, iż rząd przedłoży nowelę do sankcyi, jeżeli takowa w ostatecznie uchwalonej formie przyjętą także zostanie przez Izbę panów. Rząd będzie się starał zmniejszyć według możności ubytek dochodu, spowodowany zniesieniem myta mostowego.

Przy tytule „Tytoń" zaznacza reprezentant rządu Kreckl, iż rząd uznaje słuszność życzeń, objawionych w Galicyi w sprawie uprawy tytoniu. Konsumcya tytoniu nie zyskała jeszcze napowrót tej wysokości, jaką miała przed podwyższeniem ceny, lecz oceniając pomyślny skutek podwyższenia ceny tytoniu, należy uwzględnić obok wyników kasowych także wartość zapasów, z czego się okazuje, że ogólny stan przedsiębiorstwa tytoniowego polepszył się o 6 do 8 milionów złr. Co do krajowej uprawy tytoniu należy zaznaczyć, iż przez nadmierne szerzenie uprawy wzrosłoby znacznie przemytnictwo tytoniu. Uwzględnionem także zostanie i to, aby w poszczególnych krajach koronnych zakładano fabryki tytoniu w miarę potrzeby.

Następnie uchwalono tytuł „Tytoń" wraz z rezolucyą Kozłowskiego, wzywającą rząd, aby uprawę tytoniu w Galicyi i Bukowinie popierał wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza.

Komisya uchwaliła na wniosek referenta Herbsta skreślić w preliminarzu wydatków na instytucye komunikacyjne następujące kwoty: dla kolei Karola Ludwika 100,000 złr., dla kolei północno-zachodniej 197,000 złr., dla Towarzystwa austro-węg. kolei żelaznych 315,215 złr., dla kolei lwowsko-czerniowieckiej 249,800 złr., dla kolei Albrechta 82,540 złr. i dla pogranicznej morawskiej kolei 23,400 złr.

Praga 26 maja. Przybył tu Arcyksiążę Albrecht, który, przejeżdżając przez miasto do hotelu, był z uszanowaniem witany przez licznie zgromadzoną publiczność.

Paryż 26 maja. Większa część omnibusów, które dziś rano zaczęły jeździć po mieście, zmuszoną została do zaniechania dalszej jazdy. Publiczność stanęła po stronie strejkujących, a woźnicę, któremu się udało dalej jechać, obrzuciła błotem. Przyszło też w kilku miejscach do zatargów między tłumami ludu a ajentami policyjnymi, którzy chcieli bronić wozów wyjeżdżających. Zbito i poraniono woźnicę i konduktora jednego z omnibusów, który ze stacyi na Boulevard-Bourdon starał się wyjechać. Wiele osób aresztowano.

Londyn 26 maja. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu Gorst, iż według urzędowych sprawozdań panuje spokój na wyspach Korfu i Zante.

Londyn 26 maja. *Times* dowiaduje się ze strony kompetentnej, że wiadomość o zamiarze ożenienia się carewicza z córką księcia czarnogórskiego jest absolutnie nieprawdziwą.

Do *Standarda* donoszą z Shanghai, że w Nankingu uderzyły tłumy pospólstwa na domy chrześciańskich misyonarzy i zrabowały je, a mieszkańcy ich tylko z trudnością zdołali ujść śmierci. Domyślają się, że to było sprawką tajnych towarzystw, zawiązanych w celu prześladowania chrześcian.

Londyn 26 maja. Komunikat firmy Armstrong donosi, że Turpin oświadczył podczas rokowań w sprawie sprzedaży melinitu, iż posiada pełne prawo sprzedaży. Rząd francuski zaprowadził później ważne ulepszenia w wytwarzaniu melinitu, których Turpin nie zna.

Bukareszt 26 maja. Podczas uczty, która się odbyła w pałacu królewskim, powiedział król, iż założony przezeń przed 25 laty rząd jest tak silny, iż tylko najpotężniejsze wstrząśnienia zdołałyby zburzyć to, co wytrwałą pracą zbudowane zostało. Król wzniósł toast na cześć mężów stanu, którzy przez ćwierć wieku byli mu wiernymi doradcami, a bez których światłego, patryotycznego poparcia rządy jego nie wydałyby tak obfitego plonu. W dalszym ciągu wspomniał król z miłością i wdzięcznością o tych zasłużonych mężach stanu, którzy zmarli, oraz podniósł w końcu, iż dnie uroczystości jubileuszowych dowodzą, że cały naród przejęty jest przekonaniem, iż przyszłość Rumunii spoczywa na niewzruszonej podstawie.

Chcąc ciału dyplomatycznemu dać dowód swego poważania, odznaczył król dziekana ciała dyplomatycznego, posła belgijskiego Hoorickxa wielką wstęgą orderu gwiazdy rumuńskiej.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał X. I. Sablik od parafian regulickich 5 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 centów; *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, 2 złr. 50 ct.; *Litwanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna-Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Seiden-Grenadines. schwarz und farbig (auch alle Lichtfarben) **95 kr.** bis fl. 9.25 p. Met. (18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (10 4-7)

Fischinger's Chocolade Extract najzdrowszy (1029 27-100)

Nowa taryfa lokalna dla przewozu towarów na c. k. austr. kolejach państwowych z dokładnem obliczeniem przestrzeni na kilometry dla wszystkich stacyj i towarów, należących do poszczególnych klas taryfowych, będzie umieszczona w Nrze 6, wyjść mającym dnia 1 czerwca b. r. *Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny* w Krakowie (ulica św. Gertrudy, 29). Prenumerata roczna 4 złr. (1258 3-3)

Z Berna morawskiego donoszą: Słynna firma sukiennicza Jan Stikarofsky w Bernie obchodziła 16 maja 1891 r. jubileusz 25-letniego istnienia. Firma ta w ciągu ubiegłego ćwierć wieku wzniosła się z małych początków do jednego z największych handli rozsyłkowych i wywozowych. Właściciela firmy p. Jana Stikarofskiego uważać należy jako właściwego twórcę zaliczkowego handlu rozsyłkowego w dziale sukien. — Znaczna ta firma, licząca personal przeszło 70 zatrudnionych, osiągnęła z powodu swej rzetelności i ścisłe sumiennego postępowania olbrzymie pole odbytu; nietylko bowiem w Austro-Węgrzech, lecz także w innych państwach stałego lądu, a nawet w Afryce posiada stałych kupujących. (1300)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 30	Anglobanki	157 75
„ srebrna „	92 10	Uniony	236 50
„ 4% złota	110 80	Bankvereiny	113 25
„ 5% pap. nieop.	102 40	Akcye Länderbank.	212 90
Akcye Ban. Aus.-W.	996	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	298 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 05	„ „ czerniow.	240 50
Napoleony	9 34	„ „ połudn.	100 50
Dukaty	5 56	Elbethale	217 —
Marki	57 75	Nordbahny	2830
5% Renta węg. pap.	101 35	Staatsbahny	274 62
4% „ „ złota	104 70	Alpiny	90 75
Losy prem. węg.	136 50	Akcye tytoniowe	158 50
Losy tureckie	35 —	Ruble	139 87½

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 26 maja.

Banknoty austr.	173 25	4% Listy likw. pol.	71 90
Krótki Wiedeń	173 15	Akc. kol. Kar. Lud.	94 50
Banknoty ros.	241 90	„ austr. kred.	161 70
5% Listy zast. pols.	75 —	Ultimo Ruble	242 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 —	140 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	92 6
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	218 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	310 —	313 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 50
„ węgier. „ „	12 —	12 50
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 25 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 25	92 45
4²/₁₀% „ srebrna	92 10	92 30
4% Renta złota	111 —	111 20
5% „ papier. nieopodatkow.	102 35	102 55
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 80
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 30	139 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 20	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 —	184 —
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	104 50	104 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	114 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 25	157 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	298 50	299 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 75	344 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 75	212 25
Austr.-węg. Bank . 600 „	995 —	999 —
Unionbank . 200 „	236 —	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr.	203 —	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2825	2830
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	217 50	218 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 75	179 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 —	242 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 —	202 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	273 75	274 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 75	116 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 2
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 75	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 25
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 30	84 30
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 30	151 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost . 300 „ „	101 20	102 —
„ „ złotem 200 „ „	117 25	118 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 60
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 90	35 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 —
Kredytowe „ 100	185 75	186 50
Insbruku „ 20	23 25	24 25
Krakowskie „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 25	60 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 30
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 30
Rudolfa „ 10	20 50	21 50
Salzburskie „ 20	26 —	26 50
St. Genois „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 80
Rubel papierowy za 100 rubli	139 75	140 25

Lwów 25 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	310 —	313 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 25 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	100 40	100 75
„ „ „ „ V	100 10	100 35
4% „ likwidacyjne	97 10	97 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 75
„ „ „ „ III	— —	— —
„ „ „ „ IV	100 —	100 25

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca:

KAZANIE
NA ŚWIĘTO
NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI,
KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ,
wypowiedział
w setną rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3 Maja

X. Józef Pelczar
Dr. św. Teol., Prof. Uniw., Kanonik kat krak.
Cena egz. **20** cent. [1290-1 6]

Kamienica trzechpiętrowa

w **Rynku głównym** w Krakowie położona, wraz z **obszernym placem budowlanym**, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Chęć kupna mający raczą się zgłosić do kancelaryi **adwokata p. Dra Władysł. Wilkosza** w **Krakowie.** (1351-1-3)

OGŁOSZENIE.

Gmina m. Krakowa ma do sprzedania realność pod L. hip. 9 Dz. IV. (Nr. 16 ulica Krupnicza), składającą się z dwupiętrowego budynku frontowego, oficyny i dziedzińca względnie ogródka za domem położonego, oraz ogródka od ulicy Krupniczej — o łącznej powierzchni 257□".

Mający chęć nabycia winni oferty swe wnieść do Wydziału Igo Magistratu, gdzie również bliższych informacyj zasięgnąć można. (1352-1-3)

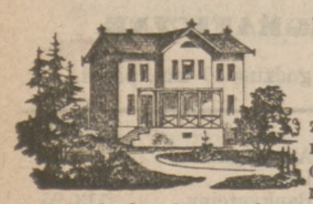
Rządca gospodarczy

z zachodnich Prus, kawaler, obeznany dokładnie w swoim fachu, od 23 lat zatrudniony w gospodarstwie, posiadający chlubne świadectwa (na jednej posadzie był przez 5 lat), obecnie z powodu banicyi w Królestwie Polskiem bez posady, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go lipca b. r. Może się powołać na chlubne polecenia swych dawnych chlebodawców. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. B. (1163-2-3)

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, **jako lekarz zakładowy** (1245-3 8)
w Rabce.

Do jednego z większych Magazynów galanteryjnych we Lwowie potrzebny jest fachowy
starszy pomocnik handlowy.
Dokładne oferty pod: **J. K. W. C.** poste restante **Lwów.** (1242-2-2)



Piękna willa
z piąterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia. — Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Floryańskiej pod Nr. 23. (1224 5 10)

OBWIESZCZENIE.

(1285-2 3)

Na zasadzie uchwały Rady zawiadowczej Kasy oszczędności miasta Białej z dnia 6go maja 1891 r., **płaci Kasa oszczędności miasta Białej od dnia 1 lipca 1891 r.** począwszy, od wkładek na oszczędność złożonych odsetki po **4%** od sta, natomiast udziela pożyczki hipoteczne po **5%**. Stopa procentowa od weksli do skupu zaofiarowanych *(Escompt)* tudzież od zaliczek na papiery wartościowe *(Lombard)* zniżoną została z dniem 6 maja 1891 r. na **5%** od sta.

DYREKCYA.

Oficer pruski, emeryt., poszukuje posady jako **administrator dóbr** lub **kierownik przemysłowego przedsiębiorstwa** w **Galicyi** lub **Bukowinie.** Odpowiedni na **posadę zaufania. Najlepsze** polecenia. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod literami **J. F. 2646** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu,** I. [1298 3 10]

Prawd. węgier. naturalne wina

własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litr. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i pocztmistrz w **Podolinie** w Węgrzech (1254 6)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

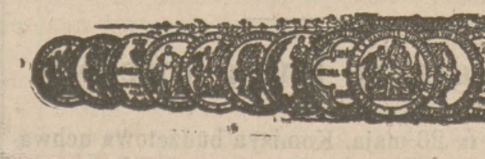
poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZÓW POLSKICH

wydawaną przez
Akademię Umiejętności w Krakowie.

8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1564, wydał Władysław Wisłocki. 1890 r. str. X i 41, z 1 podobizną . . . cnt 25
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546 r., wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. VI i 78 . . . „ 40
10. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi, z roku 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. 34 . . . „ 20
11. Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564, wydał Józef Korzeniowski. 1890, str. VIII i 91 . „ 50
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego . . . „ 25
13. (Mikołaja Reja) Historya prawdziwa, która się stała w Landzie, mieście niemieckiem, 1568, wydał Zygmunt Celichowski. 1891, str. XIII i 50 . . . „ 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty. 1575 wydał Stanisław Tomkowicz. 1801 r., str. 58 . . . „ 30
15. Teodora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót i wszelkiego dozoru gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172 . . . „ 80

[1279-2-]



Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (666)

	Ceny wód naśladowanych w Krakowie:	**we Lwowie:**
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

L. 20.540/91.

Rozpisanie ofert
na wydzierżawienie krajowych opłat konsumcyjnych.

Na mocy ustawy z dnia 20 marca 1891 r. (Nr. 35 Dz. u. kr.) pobierane będą od dnia 1 lipca 1891 r. do dnia 31 grudnia 1894 r. na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywanych w kraju, a mianowicie:

1) od rumu, araku, koniaku, likierów, tudzież wszelkich innych gorących spirytusowych napojów słodzonych bez różnicy stopnia **w kwocie 1 złr. od hektolitra;**

2) od piwa wszelkiego rodzaju **w kwocie 50 cent. od hektolitra.**

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w Dzienniku ustaw krajowych wkrótce ogłoszonem zostanie.

Wydział krajowy postanowił pobór opłat pomienionych wydzierżawić za ugodzoną rocznie kwotę ryczałtową, a to albo całemi powiatami politycznemi albo okręgami akcyzowemi dla podatku konsumcyjnego państwowego, jednak wedle możności mieszczącemi się w granicach powiatów politycznych, albo nareszcie dzierżawnemi obszarami propinacyjnemi — i to na cały czas dozwolony ustawą, albo na krótszy, nie mniejszy jednak, jak od dnia 1 lipca 1891 r. do dnia 31 grudnia 1892 r.

Oferty na całe powiaty będą miały pierwszeństwo; w ogólności oferty na większe okręgi dzierżawne będą uwzględnione przed mniejszemi przy równych warunkach.

Spis okręgów dzierżawnych dla podatku konsumcyjnego państwowego można przeglądnąć w Radach powiatowych lub w Nadzorach c. k. straży skarbowej, zaś spis dzierżawnych obszarów propinacyjnych w c. k. Starostwach i Urzędach podatkowych.

Wzywamy zatem wszystkich, pragnących wydzierżawić pomienione opłaty w kraju, szczególniej zaś gminy posiadające własne prawo propinacyi i dzierżawców propinacyi, aby deklaracye opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach Wydziałów Rad powiatowych, wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej, jako wadyum, **najdalej do dnia 10 czerwca 1891 r.** wnieśli do Wydziału krajowego. (1353-1-)

Lwów, dnia 22 maja 1891 r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14.

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ, PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ, ORAZ WSZELKICH WYROBÓW TRYKOTOWYCH W WEŁNIE, BAWEŁNIE I JEDWABIU,
zarazem
gotowa bielizna krepowa płócienna systemu Wielebnego Ks. Sebastyana Kneippa. (1228-4 8)

Już 1 czerwca!

150.000

złr. do wygrania na

1864 r. promesę całą złr. **4** c. **50** | połówkę „ **2** „ **50** | i 50 cent. stempel.

Główna wygrana **wiedeńskich losów komunalnych** w dniu 2im stycznia b. r. na **200.000 złr.** padła na los w swoim czasie przez nas sprzedany. [1293 2-2]

„Mercur" WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT **Wien, Wollzeile 10.**

W KSIĘGARNIACH KRAKOWSKICH
jest do nabycia

MOWA
X. TADEUSZA CHROMECKIEGO,
Rektora XX. Pijarów.
miana na Wawelu w uroczystość stuletniego obchodu Konstytucyi 3 maja.
Cena broszurki 20 ct. (1285-3 3)

Nauczycielka Polka,

wychowanka Hotelu Lambert w Paryżu, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1** (1252-3-3)

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat ubiegłych
w Krynicy.
(1215-4-4)

Letnia Cukiernia
ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny,
poleca codziennie świeże:

Chłodniki: Granito, Grenadinę, Kawę mrożoną, Mazagran, Moskovito, Lody w kilku gatunk. Biszkopty mrożone. (1270-5-12)

Mléko słodkie i kwaśne z obory holenderskiej, własności p. Schön.
Kawę, Czokoladę, Herbatę i inne gorące napoje.
Ciasta i **Cukry** deserowe.

Dachówka falcowana,

wyrabiana w najlepszym gatunku, jest do nabycia w parowej cegielni Bieździatka, zkąd też pokrywaczy mieć można. Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje wprost **zarząd dóbr Bieździatka,** p. Kołaczyce, lub **Dom komisowy w Jaśle.** (1251 3 3)

Stary Koniak
[illegible] franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-64-)

Każdy odgniotek, zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 ct. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (423-7-12)

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & C°
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(42 85-)

JAJA!

Pewien znaczny od 30stu lat istniejący handel rozsyłkowy masła bawarskiego Palatynatu reńskiego poszukuje jeszcze do objęcia **hurtownej** sprzedaży jaj dla prowincyi nadreńskiej i bawarskiego Palatynatu, **gdzie jest bardzo dobrze znanym,** za prowizyą albo też w komis. Oferty pod lit. **N. 7931** przyjmuje **Rudolf Mosse Köln.** (1292 3-3)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

128 21-)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t.:

HOMILETYKA

przez [1262 5 6]
Ks. Aleksandra Ważyńskiego.

1891 rok, w ósemce, stronnic 316. — Cena 1 złr. 80 centów.

Autor tego dzieła Ks. Aleks. Ważyński (zmarły w r. 1872 w Krakowie) był prałatem dyecezyi wileńskiej, doktorem św. Teologii, profesorem i inspektorem Akademii duchownej w Petersburgu, gdzie po śmierci Metropolity Hołowińskiego wykładał Homiletykę. Dzieło to jest właśnie owocem tych wykładów i wyszło staraniem ś. p. Biskupa Krasińskiego, który wysoko cenił zdolności i naukę Ks. Ważyńskiego, a książkę niniejszą uważał za pracę przedstawiającą rzecz jasno i gruntownie.

Krepy na woalki, grenadiny, krepy angielskie, koronki, wstążki, woalki,



rękawiczki niciane i jedwabne, glansowne i duńskie z fabryki Zachariasa,
oraz
PRZYBORY DO SZYCIA, KLAMRY, GUZIKI, BAWEŁNĘ NA POŃCZOSZKI I DO SZYDEŁEK, WŁÓCZKI, KANWY JUTOWE, JEDWABIE DO PRANIA, FILOFLOSSE, SZNELKI, KORDONKI itp.
poleca w wielkim wyborze i najtaniej
EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice L. 29.
Zamówienia odwrotnie. [1273 4-5]

Ucznia i subjekta
potrzebuje Handel [1328-2-3]
JANA DYMNICKIEGO w JAŚLE.

ROLNIK
praktycznie i teoretycznie wykształcony (szkołę Marymoncką), który w Galicyi i Królestwie gospodarował, w średnim wieku, energiczny, szuka posady od św. Jana b. r. na stół, w Galicyi lub Królestwie — Zgłoszenia do **biura komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. (1322-2 3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (410 30 30)

1891 r. wyrób galicyjski. — Baczność! — **1891 r. wyrób galicyjski.**

Wyrób galicyjski.

JÓZEF KÖHLER, fabryka storów i żaluzyj

w *KORCZYNIE* koło *KROSNA,*

poleca wszystkim pp. Budowniczym, Budującym i Szanownej Publiczności drewniane story i żaluzye zupełnie gotowe do zawieszania w oknach.
Story od 80 centów do 3 złr. za metr □.
Żaluzye od złr 3·20 do 5·50 za metr □.

Jako **nowość** poleca **ścienne dywany** sporządzone misternie na drewnianych pręcikach, których okiem niemożna dojrzeć. Są one bardzo praktyczne do sypialnych pokoi.

Dywan szer. 60 cm., dług. 130 cm. po złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.
„ „ 85 „ „ 200 „ „ „ 3, 3·50, 4·50 i 6 „

Łaskawe zamówienia starannie i odwrotnie będą wykonane.

Moi zastępcy są upoważnieni do zażądania 10% zadatku, uprasza się jednak Szanownych PP. Kupujących, ażeby dokładnie uważali na to, czy na kwicie zamówienia zapisaną została właściwa odebrana kwota, następnie zaś, ażeby kontrakwit do mnie przez zastępców odsyłany, był przez nich własnoręcznie podpisanym. W ten sposób tylko można uniknąć możliwych nieporozumień.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Poszukiwani zawsze zastępcy pod korzystnemi warunkami. (961 24 45)

Wyrób galicyjski.

Nowość. — Wyrób galicyjski. — Nowość. — Wyrób galicyjski.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (832-19)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 17.432 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, nowa hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [933-6-10]

Komisya kąpielowa.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·14 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-120
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*